Ner 95. Kraków, Niedziela 25 Kwietnia 1886. Rocznik XXXIX.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę księgarnia** S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń **E. Silbersteina** Plac Maryacki, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach. — Główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petit) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w gł. składzie tytoniu Nr. II przy ul. Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4: (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi p. Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes-M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd Polityczny.

Kraków 24 kwietnia.

Z różnych stron monarchii płyną datki i zapomogi na rzecz straszną i wyjątkową w swoich rozmiarach klęską dotkniętego pięknego miasta naszego Stryja. Jak zawsze, Monarcha pierwszy wspaniałomyślną przyniósł pomoc. Wiedeń szczodrze i spiesznie dał przykład współczucia. Stolica drugiej połowy monarchii, Peszt, stwierdziła je pomocą pieniężną. Praga nie pozostała w tyle. — Dzienniki wiedeńskie bez różnicy stronnictw, do których należą, w gorących wyrazach zachęcają do niesienia pomocy galicyjskiemu grodowi, a ludność Wiednia pod wpływem opisów katastrofy żywe a sympatyczne okazuje zajęcie i współczucie. Cenne to są objawy, świadczące, że Austrya posiada w sobie zdolność wyrobienia między licznemi ludami i krajami w skład jej wchodzącemi, poczucia solidarności, na której też spoczywa jej potęga i racya bytu. Dlatego też zapisujemy z głębokiem uznaniem te objawy, do których dał powód nieszczęsny w naszym kraju zaszły wypadek, a z wdzięcznością serdeczną przyjmujemy pomoc.

Dzienniki niemieckie różnych odcieni zaczynają się teraz odzywać z wielkiemi wątpliwościami co do skutków, jakie ustawy antipolskie przynieść mogą dla rządu i dla państwa. Rozumowania ich można streścić w następujących słowach: „W antipolskiej polityce kanclerza zanosi się na podobne experymenta, jakie już raz bardzo niefortunnie poczyniono w polityce kościelnej. Kiedy uchwalano ustawy majowe, utrzymywano, jak wiadomo, że nie są one wymierzone przeciw katolikom, tylko chodzi o zwalczenie przeciwnych państwu dążności ultramontańskich. Teraz zapewnia podobnie *Nordd. Allg. Ztg* co do ustaw antipolskich, że nie chodzi tu o zwalczenie polonizmu w mowie i obyczaju, tylko o zwalczenie tych dążności polskich, które całości państwa zagrażają i w tym celu żywioł niemiecki wypierają lub wynaradawiają.

„Walka kulturna przyniosła, jak wiadomo, taki skutek, że pod jej młotem zbiło się stronnictwo ultramontańskie w jedną nierozerwalną, silną masę, że liczne tysiące katolików, dawniej tak pod względem politycznym, jak kościelnym obojętnych, odzyskały świadomość wspólnego węzła i że teraz nawet po zawieszeniu walki trzymać się będą chorągwi pod wpływem doznanych wrażeń siły, jaką daje zgodność usiłowań. Podobnego skutku możemy się też jedynie po walce, wszczętej przeciw Polakom, spodziewać. Przypuszczać co innego, jak że drażnienie wywoła reakcyę nawet najobojętniejszych, i że falanga, walcząca w interesie zachowania narodowości polskiej, stanie się w ogniu walki obronnej tem silniejszą, może tylko ten, kto się nie oblicza z najprostszemi psychologicznemi względami.“

Schloezer, który d. 22 b. m. opuścił Berlin, ma, jak donosi *Germania*, zabawić kilka dni w Monachium i dopiero potem udać się do Rzymu.

Na linii granicznej turecko-greckiej, gdzie się przednie straże obu wojsk na odległość strzału karabinowego ze sobą stykają, mogą czasem w chwilach wielkiego rozdrażnienia zajść przypadki, zdolne do pokrzyżowania wszelkich pokojowych zamiarów dyplomatycznych i rozpalić wojnę wtenczas właśnie, kiedy się czynią największe wysilenia spiesznego przywrócenia pokoju. Podobny przypadek zaszedł wczoraj w okolicy Tyrnowa. Zbliżone bardzo posterunki zaczęły strzelać do siebie i ogień dość rzęsisty trwał przez kilkanaście minut. Szczęście, że nie było ani zabitych ani rannych; większe szczęście jeszcze, że komendy obu wojsk zdają się być przejęte obowiązkiem odczekania ostatnich rezultatów akcyi dyplomatycznej. Dowody tego dano z obu stron. Komenda turecka cofnęła wysunięty swój posterunek ze stanowiska, jakie zajmował; komenda grecka wysłała wezwanie, aby wojska tureckie zajęły go ponownie bez względu na nieumyślny przypadek, który nie powinien pozostawić po sobie żadnych nieprzyjaznych skutków.

W ogłaszanem od kilku dni zupełnem porozumieniu mocarstw względem potrzeby wywarcia na Grecyę energicznego nacisku musi być jeszcze jakieś „ale,“ kiedy zapowiadana od niejakiego czasu nota zbiorowa, mająca żądać rozbrojenia w oznaczonym czasie, dotąd się w Atenach nie ukazała.

Tu zaś pozory przynajmniej są bardzo wojennemi. Za jeden z groźnych symptomatów można poczytać wyjazd króla do armii greckiej w Tesalii, króla, o którym zawsze głoszono, że tylko z przymusu ulega wojennemu prądowi opinii publicznej.

W Anglii zaczynają się pojawiać głosy, przemawiające za wnioskami irlandzkiemi Gladstona. Niektóre z nich pragną przyjęcia ich w podanej formie, inne z pewnemi modyfikacyami. Lord Spencer, dawny wicekról Irlandyi, przemawiał w Newcastle stanowczo za polityką Gladstona, utrzymując, że tylko drogą wskazanych przez nią środków pojednawczych można uspokoić Irlandyę. Nawet Chamberlain, który się nie zgadzał na projekt Gladstona i dlatego wystąpił z gabinetu, oświadczył w mowie swej w Birmingham, że w projekcie Gladstona trzeba zmienić niejedno, zwracał jednak uwagę na to, że kwestya irlandzka istnieje, że jest dla Anglii przeszkodą w swobodnem działaniu na zewnątrz i że bądź co bądź trzeba szukać środka stanowczego rozwiązania jej. Żąda on mianowicie, aby irlandzcy deputowani nie ustępowali z parlamentu angielskiego i zamiar usunięcia ich z ciała ustawodawczego połączonych królestw uważa za najradykalniejszy błąd w programie Gladstona.

Najradośniejsze święto chrześciańskie, które sama natura zdaje się witać jakby pieniem tryumfalnem odrodzenia wiosennego, wzbudzające też zwykle uczucia nadziei i ufności najwyższemi tajemnicami odkupienia ludzkości i Zmartwychwstania Zbawiciela świata — poprzedzone było w tym roku ponurym nastrojem.

Przepowiednia, zapisana w jakiejś średniowiecznej księdze, tem bardziej monstrualne, że nieoznaczona ściśle ani datą, ani okolicznościami, lecz odnosząca się do lat, kiedy Pascha spotyka się z dniem Śgo Marka, dała popęd zabobonności, że zbliża się koniec świata, jeśli nie w jego kosmicznem lub apokaliptycznem, to społecznem i cywilizacyjnem znaczeniu, że jakiś kataklizm wewnętrzny grozi dzisiejszemu ustrojowi. Prąd ten nie jest tylko lokalnym — a powtarzał się w różnych epokach. Znaną jest rzeczą, że na schyłku X wieku powszechnem było mniemanie, iż z datą 1000 roku nastąpi koniec świata.

Zabobonność ta i polityczna mistyka nieraz upatrywała antychrysta w postaciach historycznych, które szły do swych celów, niszcząc bez miłosierdzia wszystko, co spotykały na swej drodze. W epokach ogólnego niezadowolenia, jaką jest dzisiejsza — teorya kataklizmu ułatwia nadzwyczaj rozwiązanie zawikłanych a groźnych kwestyj. Pesymizm filozoficzny, idący zarazą, a coraz bardziej usprawiedliwiający swoje premisy, mógłby pocieszyć się zabobonami krążącemi wśród ludu, a socyalizm nie omieszka ich na swój użytek obrócić.

Ponura to zaiste doba dziejowa — a może najcięższa do przebycia dla nas próba. W stuletnich z górą dziejach porozbiorowych zdawałoby się, że już zużyto na nas wszelkie środki katuszy. Ale choć były czasy gwałtowniejszych wstrząśnień i krwawych przejść — ucisk dzisiejszy w pozornym spokoju i systematyczności, zawziętość niczem nie wywołana, zabójcze ciosy sięgające coraz głębiej — zobojętnienie przyjaciół, pomnożenie różnego rodzaju wrogów zewnątrz i wewnątrz naszego społeczeństwa — niepłodność wielu własnych usiłowań, klęski materyalne i znamiona złowrogie rozkładu — wszystko to zdaje się nas pchać do obozu zrozpaczonych, do zwolenników teoryi kataklizmu, do wyznawców pesymizmu.

Z barłogu nędzy, poniżenia i wszelkiej niedoli, jobowe tylko zapisujemy wieści. Tam ukazy na wydarcie nam ziemi — tu ustawy konstytucyjne na wyplenienie ludności polskiej — a gdy zwiastowany powrót pokoju religijnego w państwie, dalszy Kulturkampf przeciw katolikom polskim ma być jego ceną. I dwa kolosy całym ciężarem swej potęgi gruchoczą ostatnią zaporę, co ich rozdziela, aby przed ostatecznem starciem na ziemi polskiej naznaczyć granice, z której strony dalej sięgła przemoc brutalna, czy przemoc kultury w działaniu zniszczenia; a wśród tych gróźb, szyderstw, gwałtów — w dzielnicy, co zdawała się być arką dla zagrożonej narodowości, postęp zubożenia i rozstrój społeczny wzrasta.

Owe zabobonne przepowiednie padają na tę niwę ludową i ukazują znów jakby w *fatach morganach* zmory i widma przeszłości; krwawe znamię z przed lat czterdziestu, już zatarte w pamięci, znów się odświeża.

Wielka przesada w tych pogłoskach, bo baśń ich źródłem, a postrach środkiem; ale nie sądziliśmy, aby w naszym kraju miało się odezwać jeszcze to echo teroru ludowego. Rzeczą władz strzedz lud od złych duchów, zkądkolwiek one przychodzą, spiesznie dochodzić i surowo karcić, a czuwać energicznie. Dla społeczeństwa niema powodu do obawy, ale jest przedmiot do rozwagi. Zaiste, wiele dziś ciosów godzi w nasze społeczeństwo, ale ze wszystkich ran ta niezagojona, najbardziej wewnętrzna, najwięcej boli.

Co zewnętrzny ucisk zniszczy i gwałt wydrze, to do odzyskania pracą pokoleń; ale gdy ta praca i te usiłowania odbudowania, naprawy, pojednania zawodzą, to dopiero bólów ból.

Próba to tylko, aby głębiej wejść w siebie i w pobudki naszego działania, aby wszystko uzacnić i podnieść do wyższej duchowej miary, aby ukoić ducha i przebyć w ufności chwile zawodów, a nie tracić wiary w przyszłość, w potęgę odradzającą, która dla społeczeństw chrześcijańskich płynie z okrzykiem radosnym, jakim brzmią dziś kościoły: Alleluja!

Wieści szerzone przez niektóre dzienniki, to znowu podawane z ust do ust o niepokojach włościańskich, są przesadne, a obawy bezpodstawne. I jedne i drugie ani użytecznemi, ani zaszczytnemi dla kraju i społeczeństwa nie są, a jeżeli co w tej mierze mogłoby pogorszyć położenie, to plotka, nietrzymana na wodzy wyobraźnia i niczem nieuzasadniony popłoch. Ten mógłby istotnie zapędzić włościan do lasów, a obywateli wiejskich do miast. Piękny by wtedy przedstawił się obraz kraju i jego stosunków, nie prawdziwy, lecz sztucznie powstały wskutek braku zastanowienia, a zbytku niedowierzania.

Nietylko zatem lekkomyślnością, ale i grzechem jest szerzyć owe wieści i obawy. Że przed popełnieniem go nie cofają się dzienniki, których rzemiosłem szkodzić krajowi, a dopomagać sobie *per fas et nefas* sensacyjnemi, choćby niedorzecznemi doniesieniami — to nas nie dziwi; że zaś wogóle nie cięży już na nich żadna odpowiedzialność — nie można ich do niej powołać.

Ale przykre sprawia wrażenie, kiedy bez zastanowienia i rozwagi ludzie, od których ma się prawo ich żądać, przyczyniają się do szerzenia fałszywych wieści i przeistaczania na tym gruncie faktów i objawów, nadając im znamiona i rozmiary, których nie mają. W tym zwłaszcza wypadku ani to korzystne, ani zdrowe dla społeczeństwa. Celu zaś dopatrzeć się niepodobna, bo jeżeli idzie o obudzenie czujności władzy, to najprzód inna byłaby właściwa droga, a powtóre trud to zbyteczny. Władza bowiem nietylko z poczucia świętego obowiązku, ale także własnego i państwa interesu stoi na straży społeczeństwa i bodźca nie potrzebuje. Unikając ostentacyi, która na wzór baśni i plotek pogorszyłaby tylko niepotrzebnie położenie, bada ona niezawodnie każdy symptom, czuwa i ma w rękach wszelkie środki zaradcze, zabezpieczające spokój obywateli i porządek publiczny.

Właśnie wskutek badania okazała się przesada szerzonych wieści; wykazało ono, że w okolicach, o których mówiono, że są w wysokim stopniu zaniepokojone, panuje spokój; że zaś w pobliżu Gorlic, oraz w Ciężkowicach, pojawia się istotnie między włościanami niepokój, lecz że powstał z błahych powodów i nie objawia się bynajmniej groźnie. Powodem jego nie kwestya społeczna, ani agraryjna, lecz baśnie i plotki, które w ludzie wiejskim nie jakieś złe budzą namiętności, lecz po prostu obawy w rodzaju tych, które powstały wskutek owych przepowiedni o tegorocznych kataklizmach, a nawet o końcu świata, naznaczonym na dzisiaj, co także niemało przyczyniło się do szerzenia popłochu.

Dość powiedzieć, że do obaw dało powód w jednem miejscu sprowadzenie paru beczek wina, które poczytano za beczki z prochem, a w drugiem miejscu nadejście kasy ogniotrwałej, którą nazwano piekielną maszyną. Jednak i tam, gdzie tak błahy powód był przyczyną niepokoju, zwiększono posterunki żandarmeryi i przedsięwzięto środki ostrożności. Powodu do obaw zatem niema i być w dzisiejszym stanie rzeczy nie może.

Ubolewać tylko przychodzi nad brakiem jasnego na rzeczy poglądu, któryby nie dopuścił szerzenia niepokoju. Przedewszystkiem zaś nie należy poczytywać za kwestyę społeczną kwestyi — nerwów.

Z obozu ruskiego.

(*K*) Wspomnieliśmy już, że sprawa zamknięcia kilku czytelni ruskich, po wsiach zakładanych, stała się powodem wielu narzekań i żalów ze strony prasy ruskiej. Rozpisywano się szeroko i długo na ten temat tak w *Słowie* i *N. Prołomie*, jak w *Dile* i *Batkiwszczynie*, przytaczając fakta, mające świadczyć o „ucisku“ i nielegalnem postępowaniu organów rządowych. „Narodna Rada,“ niedawno założone stowarzyszenie polityczne, ukrainofilskie, jako pendant „Rady Russkiej,“ reprezentującej obóz *Słowa* i *N. Prołomu*, wysłała w tej sprawie deputacyę do p. Namiestnika, złożoną z Dra Aleksandra Ogonowskiego, prezesa Rady Narodnej, posła Juliana Romańczuka i redaktora *Diła*, Jana Beleja. Obszerną relacyę o tem posłuchaniu, które się odbyło 14 b. m. znajdujemy w ostatnim numerze *Diła*. Rzecznikiem deputacyi był Dr Ogonowski, który w długiej, a jak twierdzi *Diło*, prześlicznej przemowie przedstawił naprzód obraz smutnych stosunków w kraju tak pod względem oświaty, jak ekonomicznym, a zaznaczywszy pożyteczną działalność ruskich patryotów i korzyść wynikającą z czytelni ludowych dla kraju i państwa, prosił p. Namiestnika o ochronę rozwoju Towarzystw ruskich, „które mają wysokie zadanie dźwigać lud moralnie i materyalnie.“ W toku swej przemowy prosił również p. Ogonowski, aby dla spraw ruskich Stowarzyszeń przeznaczony został urzędnik, znający język ruski, gdyż jedną z przyczyn, iż rozwój tych Stowarzyszeń, bywa tamowany, prawdopodobnie jest i ta okoliczność, że referent odnośnych spraw nie umie po rusku. Wreszcie doręczył Dr Ogonowski p. Namiestnikowi memoryał Wydziału Rady Narodnej ze szczegółowem opisaniem „krzywd“ narodu ruskiego w sprawie czytelni ludowych.

Odpowiedź p. Namiestnika, oparta na relacyach i datach urzędowych, była wyczerpującą. Co do jednego tylko faktu zakazu otwarcia czytelni w Juśkowiczach, złoczowskiego powiatu, nie nadeszło jeszcze urzędowe sprawozdanie. Inne zaś mniemane nielegalności, które dały powód do takiej wrzawy w dziennikarstwie ruskiem, znalazły wyjaśnienie w odpowiedzi p. Namiestnika, która też widocznie wpłynęła uśmierzająco, bo i cały ton relacyi *Diła* zupełnie jest odmienny od tego, w jakim poprzednie w tej sprawie artykuły były pisane. „Co do czytelni wogóle — pisze przytoczony organ — oświadczył p. Namiestnik, iż czytelni w kraju jest bardzo wiele, bo aż 400, kilka zaś rozwiązanych lub zabronionych, to bardzo mały procent, a rozwiązanie ich lub zakazy otwarcia były wynikiem ostatecznej potrzeby.“

W tymże numerze *Diła* (z 15 b. m.) znajdujemy artykuł X. Stefana Kaczały p. t. „Uwagi na uwagi Polaka,“ artykuł bardzo charakterystyczny, który też przytaczamy niemal w całej osnowie: „Z powodu wniosku posła Romańczuka, pisze X. Kaczała, jakiś *gente Ruthenus, natione Polonus* przysłał mi broszurkę drukowaną w Krakowie p. t. „Uwagi o języku i alfabecie pism rusińskich w ziemi halickiej.“ Uwagi te są następujące:

„W sejmie mówiono o wszystkiem, tylko nie o najważniejszem: nie o języku i alfabecie. Nie chcą wierzyć, że od alfabetu zależy przyszłość milionów; nie czują, że „graždanka“ — to wieczysty przedział litewsko-ruskich prowincyj od zachodniej Polski i Europy; że graždanka prowadzi prosto do Moskwy, że ona sprzeciwia się naturze języka ruskiego...

B) Niema co mówić o zgodzie, bo swarów nie było. Ojcowie nasi żyli w najzupełniejszej zgodzie co do religii i języka. Domowych wojen u nas prawie nie było.

C) Była zgoda, bo szanowano wieczystą unię i wszyscy stanowili jeden naród. Rusini są tylko drugą gałęzią jednego i tego samego drzewa słowiańsko-polskiego; oni od wieków zlali się w jeden naród polski.

D) Teraz rzucają wyrazami: „unia lubelska upadła, jej już niema, ona już nie istnieje...“ Zrywają wieczystą unię lubelską... itd.

O takich i tym podobnych rzeczach, pisze dalej X. Kaczała, nie warto byłoby i mówić, bo Polaka przekonać nie można, on tego nie chce; zamilknie dziś a jutro zacznie *da capo*, zwłaszcza wówczas, gdy mniema, iż nie znajdzie należytej odprawy. Ale że podobne twierdzenia powtarzały się nawet w Sejmie, zatem milczeć nie można. — W odpowiedzi na powyższe twierdzenia nie chciałbym wiele słów tracić — ograniczę się więc tylko na niektórych uwagach. Mnie więcej idzie o

---

POTOP

(222) POWIEŚĆ

przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom piąty.

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Po rudnickich terminach poszedł król dalej w klin, między San a Wisłę, i nie przestał po staremu z tylną strażą iść, bo był nietylko znamienitym wodzem, ale i rycerzem odwagi niezrównanej. Szli za nim pan Czarniecki, pan Witowski, pan Lubomirski i napędzali go, jako zwierza do sieci. Luźne partye hałasowały dniem i nocą nad Szwedami. Żywności było coraz mniej, wojsko coraz bardziej znużone i na duchu upadłe, zguby pewnej oczekujące.

Zaszyli się nakoniec Szwedzi w sam kąt, gdzie się dwie rzeki schodzą i odetchnęli. Tu już z jednej strony broniła ich Wisła, z drugiej San, szeroko, jako zwykle wiosną, rozlany, zaś trzeci bok trójkąta umocnił król potężnemi szańcami, na które pozaciągano działa.

Nie do zdobycia to była pozycya, jeno można w niej było z głodu umrzeć. Ale i pod tym względem nabrali Szwedzi lepszej otuchy, gdyż spodziewali się, że im z Krakowa i z innych fortec nadbrzeżnych wodą komendanci spyżę przyślą. Ot, zaraz pod bokiem, był Sandomierz, w którym pułkownik Szynkler znaczne nagromadził zapasy. Toż i wnet je nadesłał, więc jedli, pili, spali, a zbudziwszy się, śpiewali luterskie psalmy na chwałę Bogu, że ich z tak ciężkiej toni ratował.

Lecz pan Czarniecki nowe gotował im ciosy.

Sandomierz w szwedzkiem ręku mógł ciągle przychodzić w pomoc głównej armii, umyślił więc pan Czarniecki jednym zamachem odebrać miasto, zamek, a Szwedów wyciąć.

— Okrutne im sprawimy widowisko — mówił na radzie wojennej — będą patrzyć z tamtego brzegu, jako na miasto uderzym, a z pomocą przez Wisłę przyjść nie potrafią; my zaś, mając Sandomierz, żywności z Krakowa od Wirtza nie puścimy.

Pan Lubomirski, pan Witowski i inni starzy wojownicy odradzali panu Czarnieckiemu ten postępek.

— Dobrzeby było — mówili — opanować tak znaczne miasto i siła moglibyśmy Szwedom tem zaszkodzić, ale jak go wziąść? Piechoty nie mamy, armat wielkich nie mamy, trudno, by jazda na mury się darła!

Na to pan Czarniecki:

— Albo to nasi chłopi źle się na piechotę biją? Bylem takich Michałków parę tysięcy znalazł, wezmę nietylko Sandomierz, ale i Warszawę!

I nie słuchając dłużej niczyich rad, przeprawił się przez Wisłę. Ledwie po okolicy głos poszedł, sypnęło się do niego parę tysięcy luda, kto z kosą, kto z rusznicą, kto z muszkietem, i ruszyli pod Sandomierz.

Wpadli do miasta dość niespodzianie i po ulicach wszczęła się rzeź okrutna. Szwedzi bronili się zaciekle z okien, z dachów, lecz wytrzymać nawałności nie mogli. Wygnieciono ich jak robactwo po domach i wyparto całkiem z miasta. — Szynkler schronił się z resztą do zamku, lecz Polacy tymże impetem ruszyli za nim. Rozpoczął się szturm do bram i murów. Poznał Szynkler, że i w zamku się nie utrzyma.

Więc zgarnął, co mógł, ludzi, rzeczy, zapasów żywności i wsadziwszy na szkuty, przeprawiał się do króla, który patrzył z drugiego brzegu na klęskę swoich, nie mogąc im iść w pomoc.

Zamek wpadł w ręce polskie.

Lecz chytry Szwed, uchodząc, podsadził pod mury, po piwnicach, beczki z prochem i z zapalonemi lontami.

Zaraz, stanąwszy przed obliczem króla, powiedział mu tę wiadomość, aby mu serce rozweselić.

— Zamek w powietrze wyleci ze wszystkimi ludźmi — rzekł. — Może i sam Czarniecki zginie.

— Jeśli tak, to i ja chcę widzieć, jako pobożni Polacy do nieba lecieć będą! — odrzekł król.

I pozostał ze wszystkimi jenerałami na miejscu.

Tymczasem, mimo zakazów Czarnieckiego, który zdradę przewidywał, wolentarze i chłopi rozbiegli się po całym zamku dla szukania ukrytych Szwedów i dla rabunku. Trąby grały larum, by kto żyw, chronił się do miasta, lecz oni nie słyszeli tych głosów lub nie chcieli na nie zważać.

Nagle zatrzęsła się im ziemia pod nogami, grzmot straszny i huk targnęły powietrzem, olbrzymi słup ognia strzelił do góry, wyrzucając w powietrze ziemię, mury, dachy, cały zamek i przeszło pięćset ciał tych, którzy się cofnąć nie zdołali.

Karol Gustaw w boki się wziął z radości, a usłużni dworacy wnet zaczęli powtarzać słowa jego:

— Do nieba idą Polacy! do nieba! do nieba!

Lecz przedwczesna to była radość, bo niemniej Sandomierz został w ręku polskiem i nie mógł już zaopatrywać w żywność głównej armii, zamkniętej w kącie rzecznym.

Pan Czarniecki rozbił obóz naprzeciwko Szwedów po drugiej stronie Wisły i pilnował przeprawy.

Pan Sapieha zaś, hetman wielki litewski i wojewoda wileński, nadciągnął z Litwinami z drugiej strony i położył się za Sanem.

Obsaczono tedy Szwedów zupełnie; chwycono ich, jakoby w kleszcze.

— Potrzask zapadł! — mówili pomiędzy sobą żołnierze w polskich obozach.

Każdy bowiem, najmniej nawet ze sztuką wojenną obznajmiony, rozumiał, że zguba wisi nad najezdnikami nieuchronna, chybaby nadeszły na czas posiłki i wyrwały ich z toni.

Rozumieli to i Szwedzi; co rano oficerowie i żołnierze, przychodząc nad brzeg Wisły, spoglądali z rozpaczą w oczach i w sercu na czerniejące się po drugiej stronie zastępy groźnej jazdy Czarnieckiego.

Następnie szli nad San; tam znów wojska pana Sapiehy czuwały dzień i noc, gotowe przyjąć ich szablą i muszkietem.

O przeprawie bądź przez San, bądź przez Wisłę, póki oba wojska stały w pobliżu, nie było co i myśleć. Mogliby chyba Szwedzi wracać do Jarosławia tąż samą drogą, którą przyszli, ale to wiedzieli, że w takim razie ani jeden z nich nie zobaczyłby już Szwecyi.

Poczęły więc im płynąć ciężkie dni, cięższe jeszcze, bo swarliwe, i pełne hałasów noce. Żywność znowu się kończyła.

Tymczasem pan Czarniecki, zostawiwszy komendę nad wojskiem panu Lubomirskiemu i wziąwszy laudańską chorągiew dla asysty, przeprawił się przez Wisłę powyżej ujścia Sanu, ażeby się z panem Sapiehą zobaczyć i o dalszej wojnie z nim naradzić.

Tym razem nie potrzeba było pośrednictwa Zagłoby, aby dwóch wodzów do siebie dopasować, obaj bowiem miłowali ojczyznę więcej, niż każdy siebie samego, obaj byli gotowi dla niej poświęcić prywatę, miłość własną i ambicyę.

Hetman litewski nie zazdrościł Czarnieckiemu, Czarniecki również hetmanowi, owszem, obaj się wielbili wzajemnie, to też spotkanie między nimi było takie, że aż najstarszym żołnierzom łzy stanęły w oczach.

— Rośnie Rzeczpospolita, raduje się miła ojczyzna, gdy tacy jej synowie w ramiona się biorą — mówił do Wołodyjowskiego i do Skrzetuskich Zagłoba. — Czarniecki straszny wojennik i szczera dusza... ale i Sapia do rany przyłóż, to się zgoi. Bodaj się tacy na kamieniu rodzili. Otoskóraby na Szwedach spierzchła, żeby owe afekta największych ludzi widzieć mogli. Czemże to oni nas bowiem zawojowali, jeżeli nie niezgodą a zawiścią panów? Zali siłą nas zmogli, co?... Ot! to rozumiem! Dusza w człeku skacze na widok takiego spotkania. Ręczę też wam i za to, że nie będzie suche, bo Sapia okrutnie uczty lubi, a już z takim konfidentem chętnie on sobie cuglów popuści.

— Bóg łaskaw! złe mija! Bóg łaskaw! — mówił Jan Skrzetuski.

— Obacz, abyś nie bluźnił! — odrzekł mu na to Zagłoba — każde złe musi minąć... bo gdyby wiecznie trwało, to byłby dowód, że djabeł rządzi światem, nie zaś Pan Jezus, który miłosierdzie ma nieprzebrane.

(Ciąg dalszy nastąpi).

tak zwaną „wieczystą unię“ — unię lubelską: czy ona upadła, czy też, jak chcą wmówić, obowiązuje jeszcze i teraz Rusinów. O tem pomówimy obszerniej.“

Będzie to zaiste ciekawy komentarz do znanego przemówienia X. Kaczały w Sejmie na sesyi tegorocznej, a będzie też może, jeśli nie bardziej uzasadniony, to przynajmniej lepiej opracowany, niż dzisiejsza odpowiedź na „Uwagi o języku i alfabecie,“ która wogóle gruntownością się nie odznacza.

Z pierwszym punktem pod A) wymienionym załatwia się X. Kaczała szybko i bez wszelkich ceremonij. „Grażdanka powiada otwarcie, zarówno jak obrządek grecki i kalendarz, to przeszkody do zlania się Polaków z Rusinami i dlatego te nieustanne na nich napaści. Ale żeby grażdanka była przeciwną naturze mowy małoruskiej, o tem na moje stare lata pierwszy raz słyszę i w czterdziestokilkoletniej praktyce nie doświadczyłem tego“ Mówiąc nawiasem, wątpimy, aby kogokolwiek w kwestyi lingwistycznej mógł przekonać argument o „starych latach“ i czterdziestoletniej praktyce, zapewne parafialnej. Ale X. Kaczała widocznie nie wysilał się na argumenta, wychodząc z tej zasady, że „Polaka przekonać nie można,“ a przekonywać czytelników *Diła*, wszak to *enfoncer la porte ouverte*, zadanie wielkiego natężenia nie wymagające... Dalszym argumentom X. Kaczały, już nietylko *Diło*, ale *Słowo* i *Nowy Prołom* nie miałyby zdaje się nic prawie do zarzucenia. Słuchajmy bowiem co dalej pisze: „Kirylica wynaleziona została właśnie dla oddawania dźwięków języków słowiańskich, a grażdanka nie jest niczem innem, tylko zaokrągloną (?) kirylicą. Gdyby grażdanka miała prowadzić do Moskwy, to alfabet łaciński daleko rychlej zaprowadzi do jezuickiego Krakowa, w każdym razie do zagłady małoruskiej narodowości. Rusini chcą zachować swoją odrębność narodową tak od narodowości rosyjskiej, jak i polskiej, a gdyby Rusinom nie pozostawało nic więcej, jak Scylla albo Charybda, tj. zmoskalenie albo spolszczenie, to cóż za różnica, czy tonąć na Wschodzie w rzece Moskwie, czy na Zachodzie w Wiśle, którą jeszcze przytem coraz bardziej ogarnia germanizacya?“

„Co do punktu pod B). „Niema co, utrzymują, mówić o zgodzie, bo swarów nie było; ojcowie nasi byli w zgodzie zupełnej co do języka i religii.“... Nie dziw, odpowiada na to X. Kaczała, jeśli takie rzeczy powtarzają niemcy w historyi polskiej, ależ nawet profesor uniwersytetu krakowskiego hr. Stan. Tarnowski nie waha się przytaczać słów zmarłego księcia Wład. Sanguszki, który przed 20 laty miał powiedzieć w Sejmie: „Uskarżają się na ucisk, a ja spytam, gdzie była bitwa z powodu ucisku i kto w niej dowodził?“ Nie umiano mu wówczas odpowiedzieć, zatem „ucisku nie było.“ A hr. Tarnowski dodaje: Gdzie trybunały, które zasądzały Rusinów z przyczyn powyższych?“ Tak zatem ojcowie nasi żyli w zgodzie? Przypatrzmy się temu.

a) Co do narodowości i języka.

Może autor broszury uwierzy chociaż Mickiewiczowi, który w prelekcyach swoich rozbierał pytanie: „jakaż to była potęga, która poruszyła narodowość polską i popchnęła ją na ziemie ruskie i wyparła aż za Dniepr narodowość i język ruski? Tą siłą, odpowiada, był Kościół, który stawał w sprawie narodowości polskiej.“ Same już wyrazy: „siła“ „wyparła“ świadczą, jak pokojowo żyli nasi ojcowie co do narodowości i języka.“

Przytaczając głosy z obozu ruskiego, niepodobna wdawać się w polemikę szczegółową, trudno jednak nie zaznaczyć wobec powyższych twierdzeń X. Kaczały, że zacytowane słowa Mickiewicza mają podobno wyłącznie na względzie siłę i potęgę moralną, cywilizacyjną, wobec której nie może być mowy o takim ucisku, o jakim myślał autor „Uwag.“ Pojęcie tej siły bardzo potężnej a wszakże nigdy nie uciskającej, nie może być obcem X. Kaczale, jakkolwiek wywody jego tą siłą nie odznaczają się wcale.

b) Co do religii.

W tym względzie argumenta X. Kaczały nie celują również gruntownością. „Dla krótkości, powiada, zwrócę tylko uwagę na komisyę pod przewodnictwem królewicza Władysława, złożoną w r. 1632 w czasie elekcyjnego sejmu, w tym celu, ażeby pogodzić Rusinów prawosławnych z łacinnikami i unitami. Posiedzenia tej komisyi zasługują na tem większą uwagę, że tam po raz pierwszy wolno było jednej i drugiej stronie mówić wszystko, co powiedzieć mogli jedni przeciw drugim na swoją obronę. Protokóły tej komisyi są jeszcze i z tego względu ważne, że na wszystko co było powiedziane, trzeba było złożyć dowody, inaczej bowiem druga strona przeczyła.“

Z tej wolności mówienia skorzystali w całej pełni Rusini dyzunici, wyliczając swoje krzywdy. Z tego rejestru zażaleń przytacza X. Kaczała niektóre, oczywiście bez żadnego wyjaśnienia i bez zacytowania odpowiedzi strony przeciwnej. Mniejsza już wszakże o ten sposób traktowania kwestyi tak ważnej; dla scharakteryzowania wywodów X Kaczały wystarczy zapytać, po co i dlaczego on to wszystko przytacza? Wszak autor „Uwag,“ według X. Kaczały, twierdził tylko. „że była zgoda, bo szanowano wieczystą unię,“ zatem miał na względzie unitów Rusinów, a nie dyzunitów i dyssydentów, których sprawą zajmowała się owa komisya pod przewodnictwem królewicza Władysława. Że spory między katolikami i dyssydentami istniały, temu nikt nie zaprzecza, ale spory te miały zupełnie inny charakter, nie taki, jakiby im chciał dziś nadać X. Kaczała; a gdy gdzieindziej rozpalały one pochodnię wojny domowej, u nas kończyły się na mniej, lub więcej doniosłych nieporozumieniach i pojednawczych komisyach, na których wolno było — jak to sam X. Kaczała przyznaje — „mówić wszystko, co tylko powiedzieć było można.“ Już z tego przecież wynika, że to, co było podówczas mówione, należy dziś osądzać w świetle krytyki, z uwzględnieniem epoki i tego, co się gdzieindziej działo, a nie wyrywać kilka zarzutów jednostronnych, by je rzucić czytelnikom *Diła* na dowód, że „zgody nie było.“

Tak jednak czyni X. Kaczała i po przytoczeniu kilku rekryminacyj dyzunickich, powiada stanowczo: „Tak działo się podówczas. Sejmy ogłaszały wprawdzie swobodę wiary, wszakże bez wszelkiej obrony. To stwierdza polski historyk Józef Szujski (Dzieje Polski, t. III str. 149) pisząc: Konstytucye z lat 1608, 1609, 1618, 1623, 1627 i 1631 zapewniały wolność obrządkowi dyzunickiemu, a biskupom unickim pod karą 10.000 złot. wzbraniały prześladowania. Ktokolwiek ma wyobrażenie o stanie Polski, musi przyznać, że właśnie te tak częste i ostre konstytucye świadczyły o prześladowaniu.“

Tu przedewszystkiem zaznaczyć należy, że X. Kaczała cytat swój z Szujskiego zaczął nie od punktu, ale od przecinka, bo to mu było wygodniej. Cały ustęp brzmi bowiem: „Rzeczpospolita nigdy nie dawała pobłagi nietolerancyi i prześladowaniu, konstytucye zapewniały wolność.. itd.“ Zresztą i w tym ustępie jest mowa o dyzunitach, nie zaś o Rusinach, szanujących unię, których miał na myśli atakowany przez X. Kaczałę autor „Uwag;“ jest mowa o prześladowaniu wspieranem przez samych biskupów unickich, a gdyby X. Kaczała — coby zresztą było rzeczą bardzo naturalną i właściwą — chciał był wziąść w obronę tych biskupów unickich i wskazać przyczyny tego prześladowania, to powinien był nie od przecinka cytować słowa Szujskiego, ale przytoczyć poprzedni ustęp, będący w ścisłym stosunku z następnym. Ustęp ten brzmi: „Duchowieństwo schyzmatyckie nieoświecone, grube, fanatyczne, stawało się celem pogardy i zniżało do stanu chłopskiego, którego popędy ciemne i hajdamackie podzielać i podnosić zaczęło.“ Wszak ten ustęp stawia całą kwestyę na zupełnie innym gruncie, ale tego oczywiście nie potrzeba było X. Kaczale. On chcąc udowodnić, że „zgody nie było“ idzie jeszcze dalej i przytacza następnie fakta odnoszące się już nie do Rusinów dyzunitów, ale dyssydentów, o których autor „Uwag“ już zgoła myśleć nie mógł, powołując się na zgodę z Rusinami i wieczystą unię lubelską.

Czytając dwuszpaltowy artykuł X. Kaczały dziwiliśmy się, że niema w niem wzmianki o owych osławionych „projektach na zniszczenie Rusi“ o których zawsze z taką rozkoszą mówią dzisiejsi ruscy przywódcy opozycyi. Ale zdziwienie to niedługo trwało. W ostatnich bowiem wierszach artykułu X. Kaczały czytamy: „Projekty na zniszczenie Rusi“ z lat 1717, 1752 i 1786 świadczą, że tu już i unici nie mieli spokoju. Pierwej mówiono o jedności wiary, a potem zawadzała już różność obrządków. I można mówić, woła w oburzeniu X. Kaczała, że ojcowie nasi żyli w zupełnej zgodzie?“... Oburzenie to brzmi zaiste dziwnie w ustach unickiego kapłana, który całą sofistyczną argumentacyę swą wysilił na to, aby udowodnić, że zgody między Rusinami a Polakami nie było! Argumentacyę tę i jej cele ocenić łatwo, wszelki komentarz zdaje się tu zbytecznym, ale i dalsza polemika niepotrzebna z autorem, którego tak oburza twierdzenie, że była zgoda, któraby mogła stać się podstawą do zgody w przyszłości.

MOWA

JE. p. Ministra skarbu Dr Dunajewskiego,

wypowiedziana w Izbie wyższej d. 19 b. m. pod czas obrad nad budżetem.

(Dokończenie).

Zwrócono też uwagę na to, iż kredyt państwowy należałoby właściwie poprzeć przez oszacowanie majątku państwowego. Byłoby to pożądane, ale byłby to krok kosztowny, a nie sądzę, iżby skutek jego praktyczny nas za to wynagrodził. Nie przeczę jednakże temu, iż dokładny wykaz taki bardzo byłby pożądany.

Dalej dodał Jego Ekscelencya zupełnie słusznie, że rękojmia jest w pracy i w tem, co ludność przedstawia, a kapitalizując dochód ludności, znajduje się podstawę materyalną dla wysokości sumy, którą zużytkować możemy w drodze kredytu państwowego. Otóż ja tak daleko nie idę; dla mnie to jest maksymą, iż odwoływania się do kredytu państwowego jak najwięcej unikać należy. Przyznaję — i zresztą sam już byłem zmuszony odwołać się w tym względzie do wys. Izby — iż są wydatki, których uniknąć nie można i które pokryć należy za pomocą kredytu państwa. Ale pomimo to trzeba się trzymać zasady, którą ja z gospodarstwa prywatnego przenoszę na gospodarstwo państwowe: Kredyt jest tylko obciążeniem przyszłości na korzyść teraźniejszości, a niema nic łatwiejszego i wygodniejszego dla chwili teraźniejszej, jak twierdzić przy każdym wydatku, że to i następcom moim się przyda. A przecież pamiętać należy, że i następcy będą mieli kłopoty i utrapienia własne, bo powstaną nowe potrzeby, którym znów za pomocą kredytu państwowego będą musieli czynić zadosyć.

Opieranie się na tak zwanym dochodzie skapitalizowanym, ma też pewne ciemne strony. Powiadają wprawdzie że pomiędzy zarządem państwa a gospodarstwem prywatnem wielkiego podobieństwa niema, że owszem są wprost kontrasty finansowe. Przyznaję to. Ale nie spostrzega się tu, że w każdem gospodarstwie decydują pierwiastki natury ludzkiej. Czy gospodarstwem zarządza człowiek prywatny czy też Minister skarbu, jeden i drugi są ludźmi, reprezentacya ludności też składa się z ludzi, a słabości ludzkie powinny zawsze być przykładem odstraszającym, aby ich o ile możności unikano.

A cóż się dzieje w gospodarstwie prywatnem? Wiadomo, że powszechnie kapitał ma tendencyę tracenia na wartości, coraz mniej znajduje pokupu, gdy tymczasem kapitał gruntowy w cenie się podnosi. Nie potrzebuję szukać przykładów w dalekiej przeszłości, mogę przytoczyć wypadki rzeczywiste. Właściciel ziemski, którego majątek oceniają dajmy na to na milion złr, zaciąga pożyczkę w sumie 500.000 złr.; jestto w granicach pewności pupilarnej. W przeciągu kilku lat wartość jego posiadłości podnosi się na 1,400.000 złr., po prostu dlatego, ponieważ stopa procentowa się obniżyła. Właściciel ten tedy zaciąga dalszą pożyczkę 200.000 złr., także jeszcze w obrębie pewności pupilarnej. Wartość gruntu wprawdzie się podniosła, ale renta pozostała ta sama, może nawet obniżyła się. Otóż obawiam się, że p. Minister skarbu ustanawiając zasadę dochodu skapitalizowanego, mógłby iść za przykładem tego właściciela ziemskiego i większą zaciągnąć pożyczkę, ponieważ majątek rzekomo się zwiększył.

Jego Ekscelencya zauważył słusznie, że należałoby się postarać o informacyę o dochodzie ludności, aby wedle tego ocenić mniej więcej, o ile dochód ten jest w stanie znieść wyższe opodatkowanie, przytoczył przykład Saksonii. Wiadomo, że w ekonomii politycznej dwojaka istnieje metoda oszacowania dochodu ludności: bezpośrednia i pośrednia. Bezpośrednia metoda opiera się na oszacowaniu konsumcyi. Nie jest to bardzo trudno, a sądzę, że każde państwo europejskie, które zaprowadziło pośredni podatek spożywczy posiada takie oszacowanie pośrednie. Sądzę, że co do konsumcyi, co do wywozu i dowozu, można ustanowić cyfry dosyć dokładne.

Metoda bezpośrednia polega na oszacowaniu dochodu. Bezpośrednie to oszacowanie potrzebne jest przy pewnych dochodach państwowych, mianowicie przy tak zwanych podatkach dochodowych, ale i ta metoda ma pewne trudności. Przedewszystkiem pozwalam sobie przypomnieć to, co wykazał w wybornym artykule znakomity pewien ekonomista tegoczesny, mianowicie że z wyjątkiem tych, którzy mają stałe zupełnie dochody, jakoto renty od kapitału ruchomego, stałe pensye i uposażenia, nikt właściwie dokładnie nie zna osobistych dochodów swoich, ponieważ dochody te i wydatki łączą się z dochodami, wydatkami gospodarstwa, proceder i t. d., tak, iż nawet ten, kto ma szczery zamiar być uczciwym, a w kwestyach podatkowych znaczy to wiele (*wesołość*), ma pewne wątpliwości o wysokości swego dochodu. Pomimo to przyznaję, iż ten sposób oszacowania wielkie posiada zalety.

Co się tyczy przykładu Saksonii, to, o ile sobie przypominam, zaprowadzono tam ustawą z r. 1878 ogólny podatek dochodowy, i to w miejsce zniesionego podatku procederowego i osobistego. Podatku gruntowego nie zniesiono, tylko skutkiem zaprowadzenia nowego podatku obniżono go z 9 prc. na 4 prc. Należałoby jeszcze uwzględnić pewne okoliczności, ale nie chcę trudzić wysokiej Izby uwagami o klasowaniu i wymiarze.

W Saksonii oparto się na takiej zasadzie: Zanim podatek dochodowy praktycznie przeprowadzimy, musimy postawić kwestyę, jak wysokim jest ogólny dochód ludności. Majątek ten obliczono w Saksonii na 959 milionów marek, t.j. założono rodzaj katastru pod przewodnictwem kilku urzędników podatkowych i członków wybranych przez okręg, podobnie jak u nas przy podatku gruntowym. Gdy ludności — a nie wykluczam tu żadnego stanu, aby wszystkim równe przyznać prawo (*wesołość*) — otóż, powiadam gdy ludności się powie naprzód, że przyjęcie osobistego podatku dochodowego zależy od cyfr, które Rząd przedłoży parlamentowi co do wysokości dochodu, to proszę sobie odpowiedzieć na kwestyę, jak w tym razie wypadnie oszacowanie. Ja sądzę, że wypadną cyfry minimalne, z któremi żaden minister skarbu liczyć się nie może.

Powiada się wprawdzie, że u nas dlatego w kwestyach podatkowych nie wielka panuje sumienność ponieważ stopa procentowa podatku tak wysoka. Ja zapytałbym się, jak można dowieść, że właśnie to jest skutkiem. Może się rzecz ma przeciwnie, a wszyscy ministrowie skarbu i ustawodawstwo skarbowe tak wysoką musiało wyznaczyć stopę procentową, ponieważ moralność w kwestyach podatkowych nie jest zbyt wielka. Nigdzie niema dowodu, co jest przyczyną, a co skutkiem.

Abstrahując od tego, możemy też naukę pewną wyciągnąć z praktycznego przeprowadzenia regulacyi podatku gruntowego. Nie chcę tu wymieniać żadnych okręgów, ani krajów, chociaż na podstawie danych urzędowych mógłbym niektóre wymienić, gdzie formalny wyścig urządzono w nadlicytowaniu i podlicytowaniu w poszczególnych okręgowych komisyach. To oszacowanie do podatku gruntowego, przeprowadzone przez ciała autonomiczne, przy naturalnem współdziałaniu władzy państwowej, roztrząsano jeszcze w komisyi centralnej, wybranej przez obydwie Izby i skompletowanej przez Rząd. Całkowity dochód austryackiej produkcyi rolnej obliczono, o ile sobie przypominam, na 161 milionów. Jeżeli cyfra ta mylna, to proszę wybaczyć, mogę się mylić. Wtedy w owej komisyi centralnej, urzędownie to skonstatowano, członek komisyi, właściciel większej własności ziemskiej i znakomity znawca stosunków ekonomicznych, takie czynił przedstawienia: śmiesznością się okrywamy przed całą Europą; zmuszamy Rząd nałożyć 20 lub 21 od sta, ponieważ nie może obniżyć obecnej głównej sumy podatku gruntowego. Ustanówmy lepiej dochód na 200—300 milionów, wtedy Rząd będzie mógł nałożyć 5—6 procent podatku. Odpowiedziano mu: jesteśmy przynajmniej zapewnieni co do przyszłości, jeżeli oszacowaniem swojem zmusimy Rząd do nałożenia 20 procent, bo wtedy żaden przyszły rząd nie będzie miał śmiałości żądać 30 procent. Jeżeli zaś otrzymamy obecnie 5—6 procent, to jest dochód gruntowy wyżej oszacujemy, to później mogą nam podwyższyć na 10, 12 lub 20. Nieufność ta sprawiła, że pozornie ustanowiono podatek na 20 prct. od czystego dochodu, chociaż to przecież oczywiście nie prawdziwe. Inaczej się ma rzecz przy podatku z czynszu z domów, przy którym tylko nieuczciwe fasye podatkowe sprawić mogą, iż Rządowi czynsz dzierżawny nie jest znany. Dlatego u nas z temi fasyami i szacunkami bardzo ostrożnie postępować trzeba, gdy się chce osiągnąć cel praktyczny.

Oprócz tego istnieje jeszcze wzgląd zasadniczy, o którym też pamiętać należy. Polega on na tem, że w państwie tak wielkiem, jak nasze, wobec tak różnych i rozmaitych stosunków zarobkowych i konsumcyjnych, a wobec potrzeby równego opodatkowania, nawet przy najlepszej woli i największej sumienności oszacowanie dochodu natrafia na trudności, które ledwie zwalczyć można. W Saksonii natomiast, kraju małym, w którym stosunki też są dosyć jednostajne, — kraj to dziś prawie przeważnie przemysłowy — naturalny pogląd na stosunki jest łatwiejszy; trudno nareszcie zaprzeczyć temu, że przy wyższej wogóle cywilizacyi ludności tamtejszej, w kwestyach podatkowych większa, niżeli u nas, panuje sumienność.

Stosunki te, które sobie pozwoliłem przedstawić, stają się przyczyną, iż przykładu tego *ad litteram* naśladować nie możemy. Przedewszystkiem jednakże proszę Jego Ekscelencyę i wysoką Izbę przyjąć zapewnienie, że ja wcale nie jestem przeciwnikiem podatku dochodowego i że nie pragnę odroczenia reformy podatkowej; przeciwnie, uznaję najzupełniej, że reforma taka jest niezbędnie potrzebną. Mamy jednakże, niestety, smutne doświadczenia co do projektów reform podatkowych, które każdemu Ministrowi skarbu odbierają nadzieję przeprowadzenia jakiej systematycznej reformy w niedalekiej przyszłości. Przypominam tylko projekty reform podatkowych barona Brucka z r. 1856, projekty reform komisyi z najwyższego polecenia w r. 1859, projekty ministra skarbu Brestela i ministra barona Pretisa, nareszcie projekty reform podatkowych, które ja sam w czasie sesyi ubiegłej przedłożyłem w wys. Izbie poselskiej. Wszystkie te projekty poszły tą samą drogą poprzedników swoich: dotychczas nie udało się ich przeprowadzić. Ale jest to zadanie, które musi być spełnione, i spełnione zostanie, a ja nie tracę nadziei w korzystny sukces. Tylko chwilę obecną uważam za nieodpowiednią do spełnienia tego zadania, a to z dwóch przyczyn. Przedewszystkiem z przyczyny czysto zewnętrznej. W bliskiej przyszłości obydwie Izby będą się musiały zająć pracą ustawodawczą, którą Rząd przedłoży z powodu upływu dziesięciolecia, na które uregulowano stosunki między Węgrami a krajami reprezentowanemi w Radzie państwa. Znajdują się tam przepisy prawne natury finansowej i inne, które z temi łączność mają. Otóż sądzę, że praca tu ustawodawcza tyle czasu zajmie, a załatwienie ich tak pilne, że Rząd tymczasem musi być kontent, jeżeli się uda w odpowiednim czasie przeprowadzić uchwalenie tych ustaw ugodowych w obu Izbach.

Po drugie zdaje mi się, iż rok bieżący nie bardzo stosowny do radzenia nad ustawami podatkowemi. Jeżeli się śledzi kierunek, w jakim w tym względzie działa publicystyka, o ile wogóle jest wyrazem usposobienia ludności, gdy się słyszy życzenia i zażalenia, które oczywiście na jaw występują w tamtej Izbie, to trzeba przyjść do przekonania, że reformy podatkowe obecnie mogłyby tylko być przedsięwzięte w kierunku obniżenia, lub zupełnego skreślenia niektórych podatków. Na to oczywiście żaden zarząd skarbowy zgodzić się nie może. Na jaw występują ciągle nowe życzenia, prośby i zażalenia w kwestyi obniżenia niektórych podatków lub zniesienia ich, ale równocześnie życzenia co do nowych wydatków. Jestto dla mnie stanowisko niemożliwe. Mam nadzieję, a sądzę, że przynajmniej wolno mi wyrazić nadzieję — iż gdy nasze stosunki ekonomiczne z czasem się nieco polepszą, dana będzie lepsza i pewniejsza podstawa dla projektów reform podatkowych, a nie zwlokę ani chwili z przedłożeniem ich tej wysokiej Izbie.

Na jedno tylko pozwalam sobie zwrócić uwagę. Prawda, że każda ustawa podatkowa nietylko jest ustawą finansową, lecz i społeczną. Prawda też najzupełniejsza, iż rząd i czynniki ustawodawcze mają obowiązek uwzględniania każdego życzenia i interesu, który z punktu widzenia społecznego okaże się słusznym i sprawiedliwym. Ale ja sądzę, że w tym względzie idzie się dziś za daleko, nietylko z przyczyny dotkniętej już powyżej, t. j. dlatego, że państwo nie jest powołane do czynienia cudów i postawienia wszystkich na równej stopie majątkowej, lecz i z innej jeszcze przyczyny. Otóż w kwestyach podatkowych to samo zawsze się powtarza zjawisko, iż wielka liczba drobnych kontrybuentów napełnia skarb państwa, gdy tymczasem względnie mała liczba bogatych, których zresztą wcale nie chcę uwolnić od podatków — przeciwnie — dla skarbu państwa przedstawia stosunkowo sumę nie decydującą. Nie mam pod ręką cyfr o bezpośrednich podatkach naszych, ale zasada sama przez się jest jasna i chyba nie wymaga specyalnego dowodu, że kto się spodziewa od reformy podatkowej, iż wielką część klasy pracującej i rzeczywiście zarobkującej od ciężaru podatkowego uwolni, oddaje się iluzyi niebezpiecznej i nieprzyjemnej. Polityka taka doprowadziłaby nas tam, dokąd wedle opinii wypowiedzianej przez Adolfa Thiersa, jeżeli się nie mylę, prowadzą wszystkie skrajne teorye socyalne. Byłoby łatwo zubożyć bogatych, ale bardzo trudno wzbogacić ubogich (*brawo! brawo!*). Pod tym względem zachowanie pewnej miary niezbędnym jest warunkiem wszelkiego prawodawstwa i rządu.

Tam, gdzie wedle stanu finansów państwowych będzie można zaproponować ulgi dla t. z. uboższej klasy ludności, uczynię to z największą przyjemnością, a nie wątpię o tem, iż obydwie Izby temu przyklasną. Uważam sobie tylko za obowiązek przestrzedz już dziś z tego miejsca przed nadziejami, które idą za daleko.

Tak się rzecz ma też z monopolem soli, którego dotknął Jego Ekscelencya. Jeżeli zechcemy ceny soli obniżyć do tego stopnia, iżby konsument rzeczywiście dotykalne miał obniżenie ceny, to kosztuje nas to 8 milionów złr. rocznie, — rachunek gotów; musielibyśmy obniżyć cenę centnara metrycznego przynajmniej o 3 złr. Prawda, że konsumcya może się zwiększyć, ale jestto jedno z tych zdań ekonomii politycznej, o którem można powiedzieć, że są one jak prawa natury, które z czasem, na daleką przestrzeń czasową zawsze się okażą prawdziwemi, ale na krótki dystans tak błyszczą i mienią się, że ich nigdy uchwycić nie można. Mianowicie co do przedmiotów, które jak sól, pokrywają konieczną potrzebę ludności, nie można liczyć na ciągłe powiększanie się konsumcyi. Jest nareszcie granica pewna, po za którą nikt nie zechce solić sobie zupy lub kartofli (*wesołość*). Można kupować coraz więcej tytoniu lub kaszy, ale nie soli. To właśnie jedna jest przyczyna.

Ale czy wiecie panowie, ktoby na tem zarobił, gdybyśmy tylko cokolwiek cenę obniżyli? Handlarze pośrednicy (*tak jest*), tak liczna klasa pośredników handlarzy, którzy nie we wszystkich, ale w niektórych częściach tego państwa wiele popełniają nadużyć, tego zaś nikt nie będzie żądał, aby im dać podarunek i to kosztem państwa

Prawda, że rolnik potrzebuje taniej soli, ale wszelkie próby, któreśmy czynili co do wynalezienia środka denaturalizacyi, któryby wykluczył możność nadużycia, nie powiodły się, a ja sądzę, że też wszystkie się nie powiodą. Ale zawsze mam nadzieję, że znajdzie się możność uczynienia ulgi co do soli bydlęcej.

Wypowiedziano też życzenie i żądania głośne zniesienia po prostu monopolu soli. Gdy już w dyskusyi ogólnej o tem mowa, pozwolę sobie zwrócić uwagę Panów na to, że bez tych 19 milionów, które przynosi monopol soli, absolutnie obyć się nie możemy; że dalej istnieją jeszcze inne względy socyalne, o których obecnie mówił hr. Revertera, z powodu których każdy rząd w Austryi i każde prawodawstwo trzy razy się powinno namyśleć, zanim przystąpi do takich środków, choćby nawet stosunki finansowe na nie zezwalały.

Wielu tu zapewne jest w gronie Panów, którzy podróżowali po t. z. *Salzkammergut*. Proszę rozważyć sobie skutki, jakie za sobą pociągnie zniesienie produkcyi soli w tamtych okolicach dla ludności, która okolice te zamieszkuje. I w moim kraju rodzinnym istnieje górnictwo dla produkcyi soli, które, patrząc ze stanowiska kupieckiego, należałoby może zamknąć(?), ale żaden z moich poprzedników nie posiadał odwagi, i ja jej nie posiadam, odjęcia jednem pociągnięciem pióra, sposobu zarobkowania ludności liczącej 20—30.000 głów, która od wieków z pokolenia na pokolenie tam zamieszkuje i skromne ma utrzymanie.

Jeżeli obydwaj szanowni mowcy poprzedni raczyli skonstatować pewien postęp w rozwoju naszych stosunków finansowych, to oczywiście tylko z podzięką to przyjąć mogę, i pozwalam sobie zwrócić uwagę na to, że według uchwał Izby poselskiej, co zresztą nadmienił tu też szanowny sprawozdawca, właściwego niedoboru administracyjnego niema. Jeżeli się odciągnie wydatki na budowę kolei, na niektóre gmachy pomnikowe, i to, co przyznano na podstawie uchwał wysokiej delegacyi na poprawienie położenia szarż oficerskich i kadetów, to pozostanie zupełna równowaga pomiędzy dochodami a wydatkami skarbu.

Że ten stosunek nie daje gwarancyi na przyszłość, jak o tem na wstępie wspominałem, wyraźnie przyznaję, ale sądzę, że jeżeli nas nie nawiedzą klęski nadzwyczajne i wypadki niespodziewane i jeżeli się okaże jakiekolwiek, choćby nie zbyt wielkie polepszenie stosunków ekonomicznych, z pewnem zaufaniem możemy spoglądać w przyszłość, zaufaniem, któremu w tej Wysokiej Izbie, jak sądzę, tem więcej wyraz dać mogę, że rząd tak często i właśnie w początku tej dyskusyi otrzymał dowód poświęcenia tej Wysokiej Izby, za który jeszcze raz uważam sobie za miły obowiązek, podziękować imieniem rządu Jego Cesarskiej Mości. (*Brawo! Brawo!*).

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Lwów 23 kwietnia.

Akcya na rzecz nieszczęśliwego miasta Stryja rozwija się dotąd bardzo pomyślnie. W całym kraju zbierają składki, a oczekiwać można, że ministerstwo zarządzi zbieranie składek także i w innych prowincyach. To, co ze składek wpływa, wystarcza na zaopatrzenie pogorzelców w pierwsze potrzeby do życia, a spodziewać się można, że już bez dalszych wysileń wpływać będzie tyle, iż punkt ciężkości akcyi da się przenieść do sprawy odbudowania Stryja. To też na wczorajszem posiedzeniu krajowego komitetu pomocy p. Namiestnik w mowie zagajającej położył nacisk na sprawę odbudowania Stryja i na te tory weszła cała dyskusya. O jej szczegółach znajdziecie w dziennikach tutejszych dokładne relacye, więc nie zatrzymuję się dłużej przy tem. Konkretne projekty pozyskania funduszów, potrzebnych do odbudowania Stryja, ułożyć ma dopiero subkomitet, któremu jednak już z góry polecono wziąć pod rozwagę, w jaki sposób i jaką drogą żądać należy od państwa ułatwienia bezprocentowej lub przynajmniej nisko oprocentowanej pożyczki. Nikt nie wątpi, że wobec ogólnego współczucia, jakie się objawia dla Stryja w prasie wiedeńskiej i wogóle w całem państwie, myśl zaapelowania do pomocy państwa zdaje się mieć pewne widoki. W każdym razie bowiem oczekiwać można przynajmniej ulg w sfinansowaniu projektu, który się ostatecznie utrzyma w komitecie.

Ale obmyślenie wszelkiej pomocy finansowej przedstawiać będzie trudności tak podkomitetowi, jak i komitetowi, bo jak się pokazało wczoraj z mowy posła stryjskiego p. Fruchtmanna, gmina nie jest w stanie dać wielkich gwarancyj. Posiada ona wprawdzie dwa majątki ziemskie i propinacyę, która przynosiła dotąd wysoką tenutę, ale majątki ziemskie są podobno obciążone, a propinacya przynajmniej w czasie od pożaru aż do odbudowania Stryja nie wiele może zaważyć na szali. Skoro niema Stryja, to nie będzie i dzierżawcy propinacyi, a przynajmniej nie znajdzie się taki, któryby chciał i mógł płacić dotychczasową sporą sumę. Gwarancya powiatu, o której p. Fruchtmann wspomniał, nie może wystarczyć na taką sumę, jakiej Stryj do odbudowania potrzebuje. Zdaje się więc być nieuniknioną gwarancya kraju, a na to znowu trzeba czekać długo, aż do zebrania się Sejmu. Tymczasem z wywodów p. Fruchtmanna wypływa, że właśnie pośpiech w dostarczaniu funduszów jest bardzo wskazany, aby pora stosowna do budowli nie minęła, a zima nie zaskoczyła pogorzelców na zgliszczach.

Zachodzą tedy trudności niemałe, a podkomitet ma przed sobą zadanie, za którego szczęśliwe rozwiązanie należeć mu się będzie trwała wdzięczność od kraju, bardzo tem interesowanego, aby z tej małej liczby miast, jakie posiada, nie ubyło jedno z większych i, jak to o Stryju śmiało powiedzieć można, we wszelkie warunki rozkwitu wyposażone.

Szanowni korespondenci z prowincyi nie przeczuwają może, że listami swoimi o różnych baśniach i wieściach pomiędzy ludem wiejskim obiegających, niemało przyczyniają się do rozszerzania tych wieści tam, gdzie ich nie było. Pierwszy lepszy agitator bowiem może odczytać taką korespondencyę włościanom w karczmie politykującym i powiedzieć: oto czarne na białem, że będzie powstanie i będzie znów pańszczyzna! Włościanin widzi czarne na białem i uwierzy. Co innego artykuły reflektujące lub ostrzegające czy to władzę, czy społeczeństwo, a co innego takie zapisywanie plotek, jakie w ostatnich czasach zakradło się do kilku dzienników. Jeden z nich podał niedawno alarmującą plotkę — przepraszam korespondencyę, z Łańcuckiego, w której jako źródło wieści niepokojącej przytoczony był list jakiegoś poczciwca Owsiaka, któremu nie śniło się pisać z Wiednia o pańszczyznie i alarmować włościan. Z dochodzenia urzędowego pokazało się, że autorem tej korespondencyi jest — szynkarz, i to szynkarz, o którym opinia jest taka, że w najlepszym dlań razie nie może być uważany za chlubę swej profesyi!

Tutejsze dzienniki otrzymały z Wiednia korespondencye, zapowiadające rychłe sankcyonowanie siedmiu przez Sejm na ostatniej sesyi uchwalonych ustaw melioracyjnych. Jest wszelka podstawa do przypuszczania, że wiadomość ta okaże się prawdziwą, gdyż Namiestnictwo traktowało sprawę tych ustaw z wielkim pośpiechem i poparło je najgoręcej co do wszystkich szczegółów prawnych, finansowych i technicznych. Odmienne przedstawianie rzeczy, mianowicie obudzanie domysłu, jakoby sankcya mimo trudności we Lwowie stawianych była zapewniona, stanowi niezgrabną mistyfikacyę, której celu absolutnie odgadnąć nie można.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 kwietnia.

— **Rezurekcye** w kościołach krakowskich odprawiają się w następujących godzinach w wielką sobotę: w katedrze na Zamku o godzinie 6ej wieczór, w kościele Najśw. Panny Maryi, u OO. Dominikanów o godzinie 8ej wieczór, w innych o godzinie 7ej wieczór, w niektórych jutro rano o godzinie 6, jak n. p. u ś. Floryana na Kleparzu, u ś. Krzyża, u OO. Reformatów o godzinie 5ej rano.

— **Wozy miejskie** we wtorek d. 27go b. m. objeżdżać będą miasto i zbierać dary w odzieży dla pogorzelców Stryja. Pamięci więc pań szczególniej, które nieszczęśliwymi interesują się tak serdecznie, pole-

camy owe wozy, do których odzież, czy to w zwitkach, czy w pojedynczych sztukach wrzucaną być może. Zaiste, wozy te powinny wracać napełnione, niemasz bowiem domu, w którymby nie znalazła się poniewierająca się starzyzna, a zaiste lepszego użytku z niej zrobić nie można, jak ofiarując nieszczęśliwym, pozbawionym dachu i mienia.

— **Pogorzelcy w Stryju.** Od osoby poważnej z miasta odbieramy list, w którym uważa za stosowne dać w czasie świąt i klasom biedniejszym możność do złożenia ofiarnego grosza na biednych pogorzelców w Stryju. Proponuje ona w tym celu ustawić w dniu obchodu „Rękawki“ kilka stolików w bliskości kościółka na Podgórzu przy wejściu na górę, i wyraża pewność, że z tych drobnych datków urośnie pokaźna sumka, jeśli zamiar zbierania ich zostanie wcześnie stosownemi plakatami ogłoszony. — „Rzucajmy ziarnko do ziarnka, a będzie miarka.“

— **Lord major Londynu** ogłosił składkę na pogorzelców stryjskich, którą dzienniki żywo popierają.

— **Do Stryja** wyszedł wczoraj ze stacyi Podgórze osobny wagon, uprzejmie przez zarząd kolejowy udzielony na przewiezienie rzeczy dla pogorzelców w mieście naszem zebranych. Z każdą godziną wzrasta liczba nadsyłanych przedmiotów.

— **Emigracya.** Dziś rano powstrzymała Dyrekcya Policyi na tutejszym dworcu kolei żelaznej cztéry familie, Chmurów, Wagnerów, Ogorzałków i Ciapczyńskich, obarczone 13 dziećmi, pochodzące z Konic, Wielopola i Rzegociny, powiatu Ropczyckiego, udające się do Ameryki bez odpowiednich funduszów na tak daleką podróż.

— **Upoważnieni jesteśmy** stwierdzić, że wczoraj przez nas przytoczone sprostowanie c. k. radcy hr. Badeniego, przesłane zostało do *Dziennika Polskiego* w innej formie, niż ta, w której redakcya tego pisma ogłosiła je. Hr. Badeni żądał bowiem od redakcyi umieszczenia sprostowania na mocy § 19 ustawy prasowej.

— **Zgromadzenie** członków krakowskiego Towarzystwa technicznego odbędzie się we wtorek d. 27 b. m. o godzinie 6ej wieczorem. Na porządku dziennym dalszy ciąg odczytu inżyniera Tuszyńskiego „O zaopatrzeniu miasta Krakowa w wodę.“

— **Sir W. White** przybył dziś do Krakowa w przejeździe z Bukaresztu do Londynu i przepędzi święta w naszem mieście.

— **Pomnożenie stanowisk dla doróżek publicznych.** Dyrekcya policyi w porozumieniu z Magistratem tutejszym postanowiła dla wygody publiczności zaprowadzić z d. 1 maja b. r. na przedmieściach dwa nowe stanowiska dla doróżek publicznych. Skutkiem tego dotychczasowa liczba 17 stanowisk wzrośnie do 19. Mianowicie dwa nowe stanowiska zaprowadzone będą: jedno w ulicy św. Gertrudy pod łazienkami paryskiemi na skręcie ku ulicy św. Sebastyana, ponieważ z powodu zabudowania łąki św. Sebastyana ożywionym został ruch w tej części miasta; drugie zaś stanowisko na Groblach przy Przewozie na Wiśle, gdzie zachodzi potrzeba doróżek, mianowicie w porze letniej dla osób wracających z wycieczek z za Wisły i z kąpieli wiślanych. Nadto w dworcu kolejowym krakowskim pomnożono liczbę doróżek podczas przybywania pociągów, i w ulicy Karmelickiej, gdyż tego wymaga w tym ostatnim punkcie ruch publiczności, udającej się porą letnią do „Parku krakowskiego,“ i zaludnienie tej okolicy. Wreszcie zarządzono, aby dla potrzeby lekarzy i wygody publiczności, zamiast dotychczasowej jednej, stały w pogotowiu w Rynku głównym przed hotelem Drezdeńskim dwie jednokonne doróżki, a na Stradomiu jedna doróżka jednokonna.

— **PP. Namiestnikowstwo** przyjmować będą na święcone w pierwszy dzień świąt Wielkanocnych, t. j. w niedzielę o godzinie 2ej.

— **Towarzystwo opieki szpitalnej** dla dzieci w Krakowie wydało właśnie trzynaste sprawozdanie z r. 1885. Książeczkę tę małą bierze się co roku do ręki z wielkiem zajęciem i śledzi w niej coraz większego rozwoju tej instytucyi szpitala św. Ludwika dla dzieci, który jest prawdziwem dobrodziejstwem dla dziatwy niezamożnych rodziców, dla tych rodziców, dla miasta i kraju, słowem całego społeczeństwa naszego. Suche cyfry mieści ta książeczka, ale te cyfry świadczą najwymowniej o sercach i rękach, które ukochały tę nieocenioną instytucyę i sterują nią z poświęceniem, a które wymieniać tu zbyteczna, zanadto bowiem dobrze znane są wszędzie. Dochodu miał szpital w r. 1885 złr. 16,622 c. 1, z tego wydano na wszelkie potrzeby 15,102 złr. 15 c. Pozostało więc na r. 1886 złr. 1519 cent. 86. Kiedy w r. 1876 leczono wogóle w szpitalu 850 dzieci, to w r. 1885 liczba ta doszła do 3971, wzrastała zaś powoli corocznie. Przez cały zaś szereg lat leczono 25,679 dzieci wyznania tak chrześciańskiego, jak izraelickiego, które bez opieki tej instytucyi narażoneby były na ciężkie przejścia. W inne szczegółowe cyfry nie wchodzimy tutaj, bo przytoczone powyżej są już wystarczającą illustracyą, dodamy tylko, że Towarzystwo tyle pożyteczne liczy w swem gronie zaledwo 117 członków (12 fundatorów, 2 stałych i 103 czasowych).

— **Kaźmiera z Dowgiałłów Krzyszkowska,** przeżywszy lat 77, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 23 b. m. Wyprowadzenie zwłok odbędzie się we wtorek d. 27 b. m. o godzinie 9 rano z Czatkowic do kościoła parafialnego w Krzeszowicach, a po odprawionem nabożeństwie żałobnem, na cmentarz miejscowy.

Wiadomości policyjne. W Dyrekcyi Policyi złożono parasolkę, którą znaleziono wczoraj w ulicy Floryańskiej.

Repertuar teatru krakowskiego.

W poniedziałek 26go: Po raz pierwszy *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We wtorek 27go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński, muzyka A. Wrońskiego.

We czwartek 29go: *Pan Tadeusz*, obraz dramatyczny w 8 obrazach, z poematu A. Mickiewicza, ułożył dla sceny L. Kwieciński. — Abonamentu N. 8.

W sobotę 1go maja: Po raz pierwszy *Bracia Lerche*, komedya w 3 aktach, przez A. Asnyka.

Początek przedstawienia o godzinie 7½.

— D. 23go kwietnia pogoda; term. od 0·3 doszedł do 15·0 C. Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 24go stan jego był 750·5 millim., term. 4·6 C. — Wiatr wschodni.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Gazeta Narodowa zamieszcza fejleton Dra J. Tretiaka, zawierający sympatyczną i ciepłą ocenę prac, drukowanych w „Roczniku filareckim,“ o którym już dawniej daliśmy obszerniejszą wiadomość.

Wiek pisze: P. Zygmunt Przybylski napisał nową 5-aktową komedyę p. t. *Wicek i Wacek*, która podczas nadchodzącego sezonu letniego przedstawioną zostanie przez Towarzystwo poznańskie. Komedya ta zaleconą została do grania na ostatnim konkursie w Warszawie.

Zbiór pamiątek po Mickiewiczu urządzonym już został w osobnej salce przy Muzeum Narodowem i jest otwartym dla publiczności. Dla miłośników poety wdzięczny to zbiór portretów jego z różnych epok życia, autografów, widoków miejscowości, wizerunków członków rodziny, przyjaciół i towarzyszy. Osobny katalog objaśnia zbiór cały, który przeważnie pochodzi od syna poety Władysława, a nie wątpimy, że zwiększy się powoli darami drugich.

Na korzyść pogorzelców m. Stryja daje tutejsze Towarzystwo muzyczne w poniedziałek d. 3go maja b. r. koncert z uprzejmym współudziałem księżnej Marceliny Czartoryskiej, hrabianki J. M., kapelmistrza J. N. Hocka, oraz orkiestry pułku 13. Krakowianom, gotowym zawsze do wszelkich ofiar, ubliżałoby chyba zachęcanie do skorzystania z tej sposobności ku spełnieniu obowiązku zarówno chrześciańskiego jak i obywatelskiego. Sprzedaż biletów w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

P. Stanisław Lewandowski, młody rzeźbiarz, który przy konkursie na pomnik Mickiewicza otrzymał był list pochwalny, obecnie coraz większym cieszy się rozgłosem w Wiedniu, gdzie od paru lat zamieszkał, dla dokończenia swego artystycznego wykształcenia pod kierunkiem Kundmana. Właśnie dowiadujemy się, że wiedeński „Künstlergenossenschaft“ zakupił odeń figurkę bronzową „Zaporożec,“ przełamując nawet tradycyę, według której nie czyniono dotychczas zakupów, jak tylko u członków tego stowarzyszenia. Kraków wkrótce ujrzy drugi egzemplarz tego utworu, gdyż prawo reprodukcyi zostawiono artyście. W ostatnich dniach, także prócz kilku zamówień otrzymał zaszczytne wezwanie do odportretowania p. ministra Ziemiałkowskiego.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Kolej Karola Ludwika. Od 1 do 10 kwietnia 1886 r. było przychodu na linii Lwów-Kraków 120.908 złr. 60 cnt., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 40.356 złr. 35 cnt., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal w sumie 2.905 złr. 60 cnt., ogółem 164.170 złr. 55 ct. Od 1 stycznia do 31 marca 1886 roku było przychodu na pierwszej linii 1,151.777 złr. 01 cnt., na drugiej 312.762 złr. — cnt, na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 37,964 złr. 35 cent., ogółem 1,502.503 złr. 36 cent. Od 1 do 10-go kwietnia 1885 roku wynosił przychód na linii Lwów-Kraków 114,787 złr. 49 cent., na linii Lwów-Brody-Podwołoczyska 33,740 złr. 34 cent., na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 2,897 złr. 62 ct., ogółem 151,425 złr. 45 cent., a od 1 stycznia do 31 marca 1885 r. na pierwszej linii 1,671,081 złr. 48 cent., na drugiej 450,268 złr. 83 ct., a na kolei lokalnej Jarosław-Sokal 41,123 złr. 79 cent., ogółem zaś 2,162,474 złr. 10 ct. — Razem w roku 1886 na przestrzeni kolei Kraków-Lwów 1,272,685 złr. 61 cnt., na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 353,113 złr. 35 cent., na kolei Jarosław-Sokal 40,869 złr. 95 cent — W roku 1885 na kolei Kraków-Lwów 1,785,868 złr. 97 centów, na kolei Lwów-Brody-Podwołoczyska 484,009 17 złr. cent., na kolei Jarosław-Sokal 44,021 złr. 41 centów.

Od Administracyi „Czasu.“

Dla pogorzelców miasta Stryja: Towarzystwo lekarskie krakowskie zebrało między członkami swoimi 229 złr. w. a., a mianowicie prof. Dr Adamkiewicz 20 złr., Dr Blatteis 1 złr., Dr Bossowski 1 złr., prof. Dr Blumenstock 10 złr., prof. Dr Browicz 5 złr., Dr Buszek 10 złr., prof. Dr Cybulski 1 złr., Dr Danielski 1 złr., Dr Cholewicz 1 złr., Dr Dobruchowski 1 złr., Dr Gluziński 2 złr. docent Goebel 5 złr., Dr Górski 4 złr., docent Dr Grabowski 5 złr., Dr Gwiazdomorski 1 złr., Dr Jodłowski 1 złr., docent Dr Jordan 1 złr., Dr Kohn 2 złr., docent Dr Kopernicki 1 złr., Dr Kopff 2 złr., Dr Koy 2 złr., prof. Dr Korczyński 3 złr., Dr Kramarzyński 1 złr. Dr Kwaśnicki 3 złr., Dr Lustgarten 5 złr., prof. Dr Łazarski 5 złr., Dr Marcisiewicz 1 złr., prof. Dr Madurowicz 15 złr., docent Dr Mars 5 złr., Dr Mączka 1 złr., Dr Mendelsburg 1 złr., profesor Dr Mikulicz 20 złr. Dr Murdziński 2 złr., prof. Dr Obaliński 5 złr., prof. Dr Oettinger 5 złr., Dr Paszkowski 10 złr., Dr Prus 1 złr., Dr Rybczyński 1 złr., Dr Rosenblatt 3 złr., prof. Dr Rosner 10 złr., Dr Jan Rosner 5 złr., Dr Surzycki 1 złr., Dr Schaitter 1 złr., Dr Sciborowski 6 złr., Dr Skobel 1 złr., Dr Skórczewski 1 złr., Dr Sliwiński 2 złr., Dr Szymkiewicz 3 złr., Dr Trzebitzki 2 złr., Dr Walentowicz 5 złr., Dr Waszauer 5 złr., Dr Wiczkowski 1 złr., Dr Wiszniewski 1 złr., docent Dr Zarewicz 5 złr., Dr Żelazowski 5 złr., Dr Żuławski 5 złr., Dr Zanietowski 3 złr., Dr Kaufmann 3 złr. Przeważna część niewymienionych w tym spisie członków Towarzystwa lekarskiego złożyła już przed zbieraniem tej składki datek pieniężny w Redakcyi czasopism tutejszych.

Hr. Adamowie Krasińscy 10 złr., od Z. H. i S. S. 5 złr., od pp. Radomyskich 10 złr., A. S. 2 złr., S. 1 złr., P. Olimpia Mazarakowa 10 złr., Alinka 40 ct., St. Feintuch 10 złr., M. Mycielska 1 złr., Helena Mycielska 4 złr., A. S. 50 złr., A. Marfiewicz 15 złr., J. hr. Stadnicki 5 złr., Józef Maraszkiewicz 10 złr., Bezimienna z Krzeszowic 10 złr., Fr Przychocki 10 złr., X. Jan Figwer, wikaryusz w Suchy 5 złr., X. J. Kozak 5 złr., X. J. Cyonkiewicz, proboszcz z Krzeszowa 3 złr., X. K. Jary w Kętach 1 złr., X. Karol Rychlik z Wiednia 2 złr., J. G. 2 złr. 30 ct., Wiktorya z Jankowskich Kraińska 10 złr., Olimpia Jankowska 10 złr. Jan Kremer 3 złr. L. Jakubowski, radca dworu emerytowany 20 złr. Tad. Wyrobisz z Kolbuszowy 1 złr. A. K. z Frysztaku 1 złr. X. J. Krzemieński, kanonik z Morawicy 5 złr. X. Jan Wcisło 1 złr. X. Bartł. Boba 1 złr. Państwo Jabłońscy 5 złr. Henryk Tomkowicz, ojciec 10 złr. Złożyli w Prezydyum Magistratu, a mianowicie: Oskar Haag, fabrykant materyj jedwabnych w Wiedniu za pośrednictwem c. k. kolei państwowych w Krakowie 50 złr. M. M. 5 złr. Administracya *Nowej Reformy* ze składek 171 złr. 10 ct. i talar. Helena Zawiłowska 5 złr.

Od firmy A. W. Dawidow paczka, w niej 100 pakiecików herbaty. Państwo Antoniowie Potoccy pakę odzieży pod lit. A. P. 53. Od Z. H. i S. S. pakę odzieży. Grabowski pakiet odzieży. Nycz, rządca szpitala św. Łazarza, paczkę odzieży. R. Glikselli czamarę sukienną. Prof. Dr. J. Oettinger zawiniątko z odzieżą. Bezimienna z Radziszowa zawiniątko z odzieżą damską. Hr. Platerowa paczkę odzieży damskiej. N. N. z hotelu Narodowego pakiecik odzieży. M. Mycielska dużą paczkę odzieży damskiej. N. N. z Górki, ubrania i bieliznę (duże zawiniątko). H. Fritsch 100 łokci materyi. Izabela Sadowska paczkę odzieży. K. D. pakiet odzieży. A. Gebauer paczkę odzieży.

Ant. Czerny beczkę obszytą w płótno, A C z odzieżą, Wiktorya Kraińska paczkę odzieży i kapelusz, od trzech braci 2 pakieciki bielizny; złożyli w Prezydyum Magistratu: P. Antoniewiczowa i p. Tomkowicz zawiniątko odzieży, M. M. zawiniątko odzieży męskiej i damskiej, Administracya *N. Reformy* 10 sztuk bielizny, Helena Zawiłowska worek spory odzieży, osobno zarzutka i 9 kapeluszy.

Dla wygnańców z Prus nadesłał na święcone: X. Kazimierz Jary w Kętach 2 złr., M. 1 złr.

Zajścia na półwyspie bałkańskim.

Od niejakiego czasu zanosi się na ruchy rewolucyjne w Macedonii. W kołach rządowych zofijskich gniewają się na rozsiewane wieści, że ruchy te mają być pobudzane z Bułgaryi. Utrzymują tu owszem, że czynną tam jest propaganda panslawistyczna, odbywająca się na korzyść Grecyi, a dawni wychodźcy bułgarscy z Macedonii, bawiący w Zofii, ofiarują się nawet do działania w kierunku stłumienia tego ruchu, podżeganego przez Rosyą, jeśli im Turcya w tym celu udzieli amnestyę i do kraju powrócić pozwoli.

Journal de St. Petersb. mniema, że wszystkie gabinety zgodne są w tym punkcie, iż należy łączyć się z projektem angielskim, uczynienia kroku zbiorowego znaglającego Grecyą do rozbrojenia. Dziennik ten dodaje na pocieszenie Grecyi, że im spieszniej zastosuje się do życzenia mocarstw, tem większe zaskarbi sobie względy na przyszłość. Zdaje się, dodaje pomieniony dziennik, że tym razem usiłowania mocarstw okażą się skutecznemi.

Telegramy.

Wiedeń 24 kwietnia. Do *Tagblattu* donoszą z Aten: Rząd grecki stara się o zaciągnięcie w Paryżu pożyczki 25-milionowej.

Konstantynopol 24 kwietnia. Sułtan ustanowił radę wojenną, która pod przewodnictwem Rizy baszy ma prowadzić nadzór nad operacyami na granicy greckiej. Ejubowi baszy wydano rozkaz, aby zajął stanowisko czysto obronne.

Telegramy własne „Czasu.“

Wiedeń 24 kwietnia. Cesarz udzielił Gautschowi tytuł tajnego radcy.

Wiedeń 24 kwietnia. Do *N. fr. Presse* donoszą z Rzymu: Przypuszczają tu, że Schloezer wiezie ze sobą punkta projektu dalszej rewizyi ustaw majowych. Doniesienie, jakoby Włochy nie sprzyjały powszechnej blokadzie wybrzeży greckich, jest mylnem. Włochy nie myślą się wyłączać od żadnego środka, przedsięwziętego w interesie utrzymania pokoju.

Wiedeń 24 kwietnia. Ministerstwo spraw wewnętrznych zajmowało się w tych dniach sprawą wychodźcy, który wystąpił ze związku państwowego, udając się do Prus, a teraz znowu powrócił do Beneszowa w Czechach, i roztrzygnęło wbrew dotychczas przyjętemu zwyczajowi, że podług ustaw austryackich nadanie indygienatu może nastąpić nawet bez wykazania przynależności do pewnej gminy.

Wiedeń 24 kwietnia. Do *Wiener Allg. Ztg* donoszą z Wenecyi: Przed kilku dniami zawieszono tu nagle w urzędowaniu dyrektora policyi Gerardi. Miał on zostawać w stosunkach z fałszerzami monety w Katanii.

Praga 24 kwietnia. Dr Schmeykal otrzymał z rąk niewiadomych asygnacyą na tysiąc funtów szterlingów, płatnych u Rothschilda, a przeznaczonych na budowę teatru niemieckiego w Pradze.

Bruksela 24 kwietnia. Między strejkującymi robotnikami fabryki zapałek w Grammont a żandarmami przyszło wczoraj do walki ulicznej. — Z obu stron kilkunastu rannych. Obawiają się ponowienia wybryków.

Telegramy biura koresp.

Brindisi 24 kwietnia. W dniach 22 i 23 bm. zachorowało w mieście i okolicy na cholerę 13, umarło 9 osób, między ostatniemi 5 z tych, które już dawniej zachorowały.

Zadar 24 kwietnia. Z powodu obecności następcy tronu z małżonką była przedwczoraj Riva oświecona bengalskim ogniem, spalono oprócz tego świetne ognie sztuczne. Liczne tłumy przysłuchiwały się muzyce, która grała na placu publicznym. Wczoraj następca tronu z małżonką byli na nabożeństwie w tumie i wyjechali w południe.

Paryż 24go kwietnia. Wczoraj porozlepiano w Decazeville afisze, wzywające do powstania. Policya pozrywała je wcześnie.

Madryt 24 kwietnia. Przedwczoraj przyniósł nieznajomy człowiek świecę woskową do kościoła św. Ludwika i postawił przy grobie Chrystusa.— Swieca ta zawierała dynamit. Eksplodowała na szczęście w chwili, kiedy się już ludzie oddalili. Domyślają się zamiaru kradzieży w czasie sprawionego popłochu.

Konstantynopol 23 kwietnia. Serwer basza wyjeżdża w niedzielę do Liwadyi.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

do Lwowa:	osobow.	pospiesz.	mieszan.
Kraków odjazd	10·46 rano	9·13 wiecz.	10·57 wie.
Lwów przyjazd	9·07 wie.	5·16 rano	11·13 rano

Do Tarnowa i Rzeszowa lokalny:

Kraków odjazd 6·12 rano } Tarnów przyjazd 9·07 rano; Rzeszów „ 12·35 pop.

Przychodzą do Krakowa

ze Lwowa:	osobow.	mieszan.	pospiesz.
Lwów odjazd	3·45 rano	4·30 pop.	10·26 w noc.
Kraków przyj.	2·33 pop.	5·10 rano	6·48 rano

Z powodu świąt wielkanocnych następny nr. „Czasu“ wyjdzie we wtorek dnia 27 b. m. wieczór.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 23 Kwietnia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	123 —	124 —
Marki niemieckie	61 50	62 20
Dukat ważny	5 90	6 —
20-to frankowka ważna	10 —	10 07
Imperyał ważny	10 26	10 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 60	1 68
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	84 50	85 20
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 25	105 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	102 —	— —
4½% „ „ „	94 25	95 50
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 25	91 25
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	95 —	96 —
4% „ „ „ Tow. kred. ziem. we Lwowie	94 25	95 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	92 50	93 50
5% „ „ „ „ „ „ „	100 75	101 75
6% „ „ „ Banku Hipot. „	102 50	103 50
5% „ „ „ „ „ „ prem.	101 25	102 25
5% „ „ „ „ „ „ 40 let.	99 25	100 25
5½% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	99 —	100 —
6% „ „ „ „ „ „ 36 let.	98 75	99 75
6% „ „ „ „ „ „ 18 let.	98 50	99 50
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	100 50	102 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	53 —	55 —
5% „ „ „ „ „ „	46 —	48 —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	99 50	100 40
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	207 —	208 50
„ „ Lwowsko-Czerniow. po 200 złr.	231 50	233 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie po 200 złr.	287 —	292 —
Ban. gal. d. h. i p. w Krakowie po 200 złr.	— —	— —

	płacą	żądają
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	17 50	18 50
„ „ Stanisławowa	26 50	28 50
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	14 —	14 60
„ „ węgier. „ „	8 85	9 50
Wiedeń 22 Kwietnia. *Obligi długu państwa.*		
4⅖% Renta papierowa	84 75	84 90
4⅖% „ srebrna	84 85	85 —
4% „ złota	114 10	114 30
4% „ węgierska złota	— —	— —
5% „ „ papier.	94 35	94 50
3 3/10 % Losy z roku 1854 po 250 m. k.	128 25	128 75
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138 50	139 —
4% „ „ 1860 „ 100 „	139 —	139 75
„ „ 1864 „ 100 „	170 50	171 —
„ „ 1864 „ 50 „	169 75	170 25
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 —	— —
Bukowińskie „ „	104 75	105 25
Galicyjskie „ „	104 60	105 20
Morawskie „ „	105 25	— —
Niższo-austryackie „ „	107 50	108 —
Wyższo-austryackie „ „	104 50	106 —
Szląskie „ „	104 —	— —
Styryjskie „ „	105 —	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 75	105 25
Węgierskie „ „	104 50	105 20
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 50	105 20
5% Oblig. poż. kolejo. węgierska	152 25	152 75
6% Renta węgierska złota	— —	— —
4½% Obli. „ „ (za Ostbahn).	117 25	117 75
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	114 75	115 25
Boden-Credit austryacki . 80 „	237 25	237 75
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	287 —	287 25
„ Bank węgierski . 200 „	291 —	291 30
Depositen-Bank . 200 „	191 —	191 50
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	540 —	546 —
Gal. Banku dla Hand. Prz. 200 „	— —	— —

	płacą	żądają
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	875 —	878 —
Unionbank . 100 „	71 75	72 25
Verkehrsbank ogólny . 140 „	151 50	152 50
Wied. Bankverein . 100 „	108 75	109 —
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	190 75	191 25
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	446 —	448 —
Elżbiety . 210 „ „	245 75	246 —
Linz-Budweis . 200 „ „	216 75	217 50
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	207 —	208 —
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2377	2380
Franciszka Józefa . 200 „ „	216 —	216 50
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	208 —	208 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	153 —	153 50
Lwowsko-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	232 25	232 75
Nordwest austr. . 200 „ „	169 50	170 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	155 75	156 —
Rudolfa . 200 „ „	191 —	191 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	190 25	190 75
Staats-Eisenb. Gesell. . 200 „ „	241 90	242 20
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	108 75	109 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	252 —	253 —
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	178 25	178 75
„ Nord-Ost . 200 „ „	177 —	177 50
„ Westb. . 200 „ „	173 50	174 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
4½% Boden Credit allg. złotem pła.	126 50	127 50
4½% „ „ „ papier 50 lat	100 50	100 90
3% prem. Bod. Cred. allg.	99 75	100 —
6% Zakł. kred. krakowskiego 18 lat	99 —	99 70
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	101 25	— —
6% Zakła. kredyt. krak. „ 36 lat	99 60	100 —
5½% „ „ srebr. 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	95 50	— —
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	100 75	101 25
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 75	101 25
4% „ „ „ nowe 41 lat	93 25	93 75
4½% „ Banku krajo . . 51 lat	95 75	96 25
6% „ Bank Hipot. lwow.	103 —	103 50
5% „ „ „ „ prem.	101 60	102 —
5% „ „ „ „ . 40 lat	99 75	100 25

	płacą	żądają
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 20	101 60
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	102 —	102 50
5½% Węg. Insty. Bod.-Credit	100 50	101 —
4% „ Bank Hip. prem.	103 25	103 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	101 75	102 25
Alföld-Fiume . 200 „ „	102 50	103 —
„ „ Em. 1874 . 200 „ „	— —	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	111 50	— —
Elżbiety za 200 Mrk. op.	118 25	118 75
„ za 200 Mrk. nie op.	124 75	125 —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	98 40	98 70
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	110 80	111 40
„ poż. 1876 r. . 100 złr. 5%	— —	— —
Franc. Józefa Em. 1884 . 4½%	95 70	96 10
Gal.-Karol.-Lud. 1881 . 300 „ „	101 —	101 50
„ Jarosław 300 „ „	100 75	101 —
Koszycko-Oderb. . 200 „ 5%	103 —	103 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	83 40	83 80
„ II „ 1867 300 „ 5%	— —	— —
„ III „ 1868 300 „ „	— —	— —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Nordwestb. austr. . 200 „ „	105 —	105 40
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 30	103 90
„ „ Em.1874 200 m. „	133 —	— —
Rudolfa z 1884 r. . 100 złr. „	123 25	124 —
„ Salzkam. gut. zł. 200 m. „	93 65	94 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 złr. „	100 75	101 —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	199 25	200 —
Südbahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	157 75	158 —
„ „ . 200 złr. 5%	129 90	130 40
Theissb.-Gesell. . 1000 „ „	107 75	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	101 25	101 75
„ „ II Em. 200 „ „	101 25	101 75
„ Nordost . 300 „ „	100 50	101 —
„ „ złotem . 200 „ „	129 —	— —
„ Westbahn . 200 „ „	102 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	100 50	101 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	116 —	116 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	125 20	123 80
„ Węgierskie . „ 100	119 —	119 50
3% „ Tureckie . fr. 400	17 50	17 75

	płacą	żądają
Kredytowe . złr. 100	180 —	180 50
Clary . złr. 42	44 50	45 50
4% Donau-Dampfsch. „ 105	119 25	119 75
Insbrucku . „ 20	21 20	21 60
Keglewicha . „ 10½	24 —	— —
Krakowskie . „ 20	17 60	18 10
Ofner (miasta Budy) . „ 40	48 —	48 50
Palfy . „ 42	41 75	42 25
Rudolfa . „ 10	18 75	19 25
Salma . „ 42	57 —	57 75
Salzburgskie . „ 20	23 —	24 —
St. Genois . „ 42	55 —	55 50
Stanisławowskie . „ 20	27 —	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	135 75	— —
4% „ . „ 50	69 —	70 —
Waldsteina . „ 20	33 —	34 —
Windischgrätza . „ 20	43 80	44 20
Waluty.		
Dukaty ważne	5 94	5 96
20 frankówki	10 03	10 04
Imperyały rosyjskie	10 30	10 32
Funty szterl. angielskie	12 58	12 63
Liry tureckie złote	11 31	11 33
Marki niemieckie za 100 marek	61 85	61 95
Rubel papierowy za 100	124 —	125 —
Lwów 21 Kwietnia.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	285 —	290 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	100 75	101 75
4% „ „ „ „ „	94 50	95 50
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 75	101 75
4½% „ Bank. kraj. gal. 51-letnie	95 50	96 50
6% „ „ Banku hip. gal.	102 50	103 50
5% Obligi kom. Banku krajo. galic.	99 25	100 25
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% „ pożyczki krajowej	94 50	95 50
Warszawa 22 Kwietnia.	rub. kop.	rub. kop
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	— —
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	— —
kupon	— —	149

Już wyszły z druku:

Rozmowy umarłych Królów polskich.

Można ich dostać w krakowskich i lwowskich księgarniach. Cena 60 ct. (1152)

PODZIĘKOWANIE.

Ocalić od śmierci i wyleczyć z ciężkiéj choroby, bo z zapalenia płuc 68-letniego mężczyznę, to dowód wielkiéj nauki i talentu, ale otoczyć tego chorego nadzwyczajną troskliwością i serdecznością, pilnując nieustannie jego łoża dla tego jedynie, że to ojciec licznéj rodziny i jéj podpora — do tego potrzeba wielkiego poświęcenia, prawdziwego współczucia i szlachetnego serca tem więcéj, jeżeli czas, pracę i naukę oddaje się bezinteresownie, bo za serce nikt zapłacić nie jest wstanie. Tak postąpiłeś Czcigodny Panie **Drze Józefie Duro** z ojcem i mężem, takim okazałeś się dla nas i zbawcą-lekarzem i aniołem-człowiekiem, a za to jedynie odwdzięczyć się mogę modlitwą gorącą z dziećmi memi, by Bóg sprawiedliwy wynagrodził Ci Wielm. Panie Doktorze, coś dla nieszczęśliwych jako lekarz i najszlachetniejszy człowiek uczynił.

Tenczynek, d. 25 Kwietnia.

(1146) *Aniela Zdanowiczowa.*

W OGRODZIE STRZELECKIM restauracya i cukiernia już jest otwarta.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność iż obecnie na tę letnią porę dołożę wszelkich możliwych starań, aby zadość uczynić życzeniom Szan. Gości, a mianowicie potrawy będą wydawane smaczne, świeże i zdrowe, napoje gorące i chłodne w najlepszym gatunku, chleb domowy ze świeżem masłem i t. p., ceny obecnie będą znacznie zniżone. (1155-1-)

Chlubiąc się licznym uczęszczaniem w latach poprzednich przez Szanownych Gości, do tego tradycyjnie uprzywiliowanego dla szlachetnych rodzin i kółek towarzyskich spokojnego zakątka, mam tę błogą nadzieję, że ogród Strzelecki nie zostanie pozbawiony i obecnie względów od Szan. Publiczności jak również od Szan. Członków.

Z wysokim poważaniem *P. P.*

W KĄPIELOWEM MIEJSCU **Wysowa**

jest do sprzedania z wolnej ręki piękny dom o 5 pokojach, kuchni i 2 wielkiemi piwnicami pod domem, z budynkiem ekonomicznym obok stojącym i ogrodem warzyw. (1 morg) za cenę niską 1800 złr. Interesowani zechcą udać się z pospiesznem zgłoszeniem do X. *Th. Obuszkiewicza*, proboszcza w Uściu ruskiem. [1151-1-3]

Folwark do wydzierżawienia

jest od 1 lipca b. r. pod bardzo przystępnemi warunkami w dobrach Nahaczów, składający się z 540 m. ornej dob. ziemi i 120 m. łąk wraz z zupełnemi zasiewami i inwentarzem, **którego wartość spłacić można ratami.**

Bliższych informacyj udziela *Władysław Radoński*, administrator dóbr Nahaczowa poczta Jaworów. (1154-1 2)

Mieszkanie

na lato jest do wynajęcia w gmachu byłego zarządu hutniczo-górniczego w **Swoszowicach.** Budynek murowany, mieszkanie na piętrze, ogród obszerny, woda źródlana, tun, widok ładny na całą okolicę, po za obrębem Zakładu kąpielowego, gdzie powietrze wolne od woni siarczanej. Komunikacya z Krakowa koleją. Adres: **St. Midowicz** w Swoszowicach pod Krakowem. (1184-1-2)



Umratha brona sprężynowa z lanej stali

niezrównana w rozdrabianiu mokrych zbitych ciężkich gruntów celem szybszego osuszenia, w gruntownem wykorzenianiu zielsk, dokładnem wymieszaniu i wyrównaniu ziemi i wydobywaniu twardych brył. (1183-1-)

Cena *loco* Bubna 55 złr.

Umrath i Spółka, Praga-Bubna, fabryka machin rolniczych, kotlarnia i odlewarnia żelaza.

Materye na suknie

tylko z trwałej wełny owczej dla mężczyzny średniego wzrostu

3.10 metr. na jeden ubiór	złr. 4.96	z dobrej wełny owcze
	„ 8.—	z lepszej „ „
	„ 10.—	z cienkiej „ „
	„ 12.40	z najlepszej „ „

Pledy podróżne sztuka złr. 4, 5, 8 do 12. Bardzo piękne ubrania, materye na spodnie, zarzutki, surduty, płaszcze deszczowe, pakłaki na ubiory damskie i płaszcze deszczowe, sukna grabe, czesankowe, szewioty, trikoty, bilardowe i damskie, peruwieny, doskiny, poleca

firma założona **J. Stikarofsky** w 1866 roku

skład fabryczny w Bernie (Brünn).

Próbki opłatnie. Próbki dla pp. krawców nieopłatnie. Wysyłki za zaliczką nad 10 złr opłatnie. Mam zawsze skład materyj sukiennych przeszło za 150.000 złr., łatwo więc pojąć, że w moim wielkim handlu zostaje wiele resztek długości 1 do 5 metrów, które zmuszony jestem sprzedawać po znacznie zniżonych cenach fabrycznych. Próbek z resztek niemogę posyłać, natomiast nieodpowiednie resztki wymieniam lub zwracam pieniądze. (Dodaję, że inne firmy także wymieniają resztki, może nawet na gorszy towar, niezwracają jednak pieniędzy.

Wskutek naśladowań przez nierzetelne lub oszukańcze firmy widzę się zmuszonym przestać ogłaszać, upraszam zatem Szan. kupujących, ażeby zapamiętali o mojej rzetelnej firmie i zaszczycili mnie łaskawemi zamówieniami, które zawsze starannie wykonam.

Korespondencye w języku niemiec, węgierskim, czeskim, polskim, francuskim i włoskim.

(519-16-24)

SZCZAWNICA

w powiecie nowatarskim w Galicyi,

powszechnie znany zakład zdrojowo-kąpiel. klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w pięknej górskiej okolicy, otoczony górami, odznaczający się świeżem górskiem czystem powietrzem,

z sześciu zdrojami silnej szczawy sodowo-solnej i sodowo-żelazistej,

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w chorobach narządów oddychania, trawienia i dróg moczowych.

Liczne niedrogie a porządnie urządzone mieszkania zakładowe i w domach prywatnych właścicieli (około 880 pokoi), trzy główne restauracye i kilka drugorzędnych.

Lekarzem zakładowym jest **Dr. Władysław Ściborowski,** prócz niego siedmiu lekarzy co rok do Szczawnicy przybywających. Stała apteka w miejscu, a druga w Krościenku o 5 kilometrów oddalonem. Przyrządy do wdychania powietrza zgęszczonego i rozrzedzonego, oraz leków rozpylonych, mléko, żętyca, kumys, kefir, kąpiele ciepłe mineralne, natryskowe letnie i zimne, oraz rzeczne w Dunajcu i bliższym Ruskim potoku. Czytelnia czasopism, wypożyczalnia książek, muzyka miejscowa, zebrania tygodniowe, teatr, koncerta, **pracownia fotograficzna A. Schuberta,** poczta i telegraf w miejscu, sklepy wszelkiego rodzaju.

Wycieczki w urocze okolice Szczawnicy. — Komunikacya z Krakowem i Lwowem koleją żelazną do Starego Sącza, zkąd 42 kilometrów ($5^1/_2$ mil) wybornym gościńcem na miejsce. — Codzień przychodzą i odchodzą karéty pocztowe z Starego Sącza i z Krakowa.

Pora zdrojowa trwa od 20 maja do końca września.

Ceny mieszkań zakładowych od 20go maja do 20go czerwca i po 20 sierpnia o trzecią część zniżone. (1052-1-3)

Zamówienia na mieszkanie przyjmuje Zarząd Zakładu zdrojowego przez Stary Sącz w Szczawnicy. — Zamówienia na wodę mineralną adresować bezpośrednio do składu *H. Mattoniego* w Wiedniu, albo pośrednio przez Zarząd Zakładu zdrojowego w Szczawnicy.

Jęczmień do siewu

w najprzedniejszym gatunku — po 8 złr. za 100 kilogr. (981-14-14)

Do nabycia w składach **Banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.**

Dobra sprzedać się mające

w cenie od 45.000 złr. do 2,000.000 złr. poleca dyrektor dóbr **Bürgel we Lwowie,** ul. Cmentarna Nr. 7. (810 9-10)

Budowniczy konces.

zaprzysiężony znawca budownictwa

BRUNO WALUSZCZYK w Wadowicach,

poleca się Szanow. Publiczności do wypracowania planów i kosztorysów na domy mieszkal., gospodarcze i fabryczne, również do prowadzenia budowy, jakoteż osuszania wilgotnych budynków, oszacowania realności — i do wszystkich robót, wchodzących w zakres budownictwa i architektury. [1112-3-3]

Römerbad

(Styryjski Gastein)

rozpoczęcie pory 1 maja b. r.

przy kolei Połud. (pociąg. pospiesz. z Wiednia $8^1/_2$, z Tryestu 6 godzin), silne cieplice od 30 do 31° R., codzienna ilość wody 20,000 hektol., szczególnie skuteczne w gościu cierpieniach nerwowych, reumatyzmie porażeniach, osłabieniach, chorobach kobiecych, wstrzymaniu menstruacyi, zastarzał. wypocinach, chronicznych ni żytach, bólach kości i stawów itd. Wiel. łachań i parówka gust. urządz. nowe kąpiele oddzielne i wannowe, wygodne mieszkania (w maju i wrześniu ceny o $^1/_3$ taniej) bardzo urocza okolica górska, rozległe cieniste przechadzki, nowo zbudowany wodociąg. chłodnik. Lekarz kąpiel. **Dr. H. Mayerhofer**, operator z Wiednia (do końca kwiet. w Wiedniu I. Krugerstr. 13). Obszerne prospekta z cenniki m darmo i opłatnie przez **Dyrekcyę kąpielową Römerbad** (Untersteiermark). — Od 1 maja stałe pociąg pospieszny w Römerbad. (935-1 2)

Dr. Behrenda solank. zakłady kąpiel. w Kołobrzegu

(Colberg) rozszerzone **kąpielami mułowemi** i wielkiemi nowemi budynkami będą otwarte w końcu maja.

Pięcio procentowe kąpiele solankowe z moich ogólnie uznanych zdrojów!

Pensyonat dla dzieci! Wielki dom mieszkalny!

Kierujący lekarze zakładów: fizyk powiatowy, radca sanitarny, starzy lekarz sztab wy **Dr. Nötzel,** chirurg powiatowy **Dr. F. Behrend.**

Kołobrzeska solankowa sól kąpielowa i melasa polecona **jedynie tylko** w niezmieszanym czystym gatunku. **Wodociąg i kanalizacya.** Prospekta darmo. (1098-1 4)

Właściciel: **Marcin Tobias.**

BAD REINERZ

(DUSZNIK)

pod Kłodzkiem (Glatz) w Pr. Szlązku, klimatyczne górskie miejsce lecznicze, 556 m. n. p. morza Baltyckiego, kąpiele obfite w **gaz, kwas węglowy, alkaliczno-żelaziste, mineralne, mułowe i natryskowe, zakład żętyczny i mleczny z wszelkiemi wymogami i urządzeniami terenowego miejsca leczniczego** (Oertla). — Skuteczne przeciw nieżytom wszelkich błon śluzowych, cierpieniom krtani, chronicznej gruźlicy, rozedmie płuc, zapaleniu oskrzeli, chorobom krwi, niedokrwistości, bladaczce itp., tudzież maciuniczym i chorobom kobiecym, które ztąd powstają; w następstwach po ciężkich zimniczych chorobach i połogach, nerwowem i ogólnem osłabieniu, newralgiach, zołzach; reumatyzmie wypocinowym gośćcu, kile. Polecona dla przychodzących do zdrowia i słabowitych osób, tudzież jako przyjemny ze swych wspaniałych okolic górskich znany pobyt letni. **Pora trwa od 1 maja do połowy października.** (938-1-3

WZOREM I ZNAKIEM OCHRONNYM ZABEZPIECZONA OD FAŁSZERSTW.

JULIUSZA SCHAUMANNA c. k. koncesyonow.

Sól żołądkowa

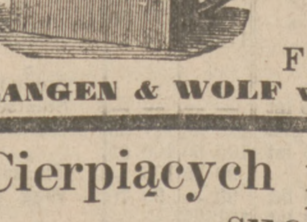
Dotychczas nierównana w swym skutku na lekkie rozpuszczenie szczególnie ciężko strawnych potraw, na **trawienie i czyszczenie krwi, pożywienie i wzmocnienie ciała.** Przez to działa przy codziennie dwukrotnem i dłużej trwającem używaniu jako dyetetyczny środek w wielu nawet uporczywych cierpieniach, jak: **osłabione trawienie, palenie w żołądku, nagromadzenie wnętrzności brzusznych, nieczynności kiszek, osłabienie członków, cierpienia hemoroidalne wszelkiego rodzaju, zołzy, wole, blednica, żółtaczka, przewlekłe wyrzuty skórne, peryodyczny ból głowy, robaki i kamień, zaflegmienie, w zagnieżdżonym gośćcu i gruźlicy. W leczeniach wodami mineralnemi** oddaje tak przed jak podczas używania, tudzież jako następna kuracya doskonałe usługi.

Do nabycia u fabrykanta i właściciela apteki w Stockerau, tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach Austro-Węgier. Cena pudełka 75 ct. Wysyłka za zaliczką najmniej 2 pudełek.

Przy kupnie tego preparatu uprasza się żądać wyraźnie „Schaumanns Magensalz."

Składy mają w następujących miastach w Galicyi: w **KRAKOWIE Emil Stockmar** apt., **Ant. Dylski** apt., **Wiktor Redyk** apt., **E. Kräutler** handel środków aptecznych; w BRZEŻANACH Bron. Dembiński apt.; w BUDZANOWIE Dyonizy Jasieński apt.; w DROHOBYCZU L Dobrzyniecki apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski apt.; w JAROSŁAWIU J. Rohm apt.; w KOŁOMYI Ed. Stenzl apt.; w KUTACH Aleksander Zagajewski apt.; we LWOWIE Z. Racker, J. Beiser, i P. Mikolasch aptekarze; w PRZEMYŚLU J. Maszewski apt. Wład. Nahlik apt., A. Mańkowski apt.; w PRZEMYŚLANACH Em. Baranowski apt.; w PODWOŁOCZYSKACH Gustaw Morawetz kupiec, Schaitter & Comp.; w RZESZOWIE Adal. Kalinowski apt; w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beile apt., Jan Macura apt; w STRYJU Leon Gärtner apt.; w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz i Herm. Kahane apt; w WIELICZCE Bruno Miężyński apt.; w ŻYWCU Alfred Blumenthal apt., — tudzież we wszystkich znaczniejszych aptekach austryacko-węgierskiej monarchii (1172 1-3)

ZASTĘPUJE MACHINY PAROWE



bez urządzenia kotłów i komina, wolny od koncesyi, bezpieczny, znacznie mniejsze koszta ruchu.

Otto nowy motor

z zupełnie cichym chodem (118-139-)

O SILE 1 DO 100 KONI.

FABRYKA MOTORÓW GAZOWYCH

LANGEN & WOLF w Wiedniu, Laxenburgerstrasse 53.

Cierpiących na płuca, piersi, szyję, suchoty i astmę

zwraca się uwagę na roślinę leczniczą wynalezioną przezemnie w głębi Rosyi, nazwaną **po mnie Homeriana,** wypróbowaną przez lekarzy i uznaną mnóstwem świadectw wyleczonych. Dotyczącą broszurę posyłam darmo i opłatnie. Paczka herbaty Homeriana 60 gramów wystarczająca na 2 dni kosztuje 70 ct. i ma na dowód prawdziwości podobiznę mojego podpisu. Paweł Homero. **Prawdziwa do nabycia tylko wprost u mnie lub w moim składzie w Krakowie u apt. p. E. Stockmara** i w **Brodach u apt. p. M. Redera.** Ostrzegam przed zakupnem herbaty Homeriana poleconej przez inne firmy a stwierdzonej jako nie prawdz. 422 9-17) **Paweł Homero w Tryeście,** wynalazca i fabrykant jedynie prawdziwej rośliny Homeriana.

WILLA MADAGASKAR

za Wisłą naprzeciw Zamku

Najbliższe miejsce wycieczek, w pięknem ustroniu, z wielkim ogrodem, werandami, altanami, kręgielnią i huśtawką, wielkiemi obrazami — przedstawiającemi sceny z życia krajowców Madagaskaru.— Kąpiele wiślane, restauracya i przekąski zimne, piwo Transwersalne z browaru Radziszowskiego, wódka i likiery, wina austryackie i węgierskie J. Palugyaya i Synów z Preszburga, kawa i chleb razowy mléko zawsze świeże ze dworu hrabiego Lasockiego.

W każdą niedzielę i święto koncert muzyki wojskowej.

Usługa rzetelna i szybka, wstęp zawsze wolny. (1135-2-2)

Przeprawa przez Wisłę odbywa się we dnie i w nocy przez straż miejską.

O liczne odwiedziny uprasza uprzejmie

K. Zubrzycki.

NIE CHWALĄCY SIĘ!

Od lat 30 wyrabia

pierniki lecznicze

(higieniczne) (1139 2-8)

za pół kilo **60** ct., 1 sztuka **12** ct., a dla dzieci 1 sztuka **6** ct.

FABRYKA KRAKOWSKICH

pierników salonowych Kaspra Molęckiego

w Krakowie, przy ulicy Brackiej pod l 5.

Największy wybór

TOWAROW BLASZANYCH

tak wyrobu własnego jakoteż zagranicznych, u

KAROLA MARKUSA BLACHARZA,

w Krakowie przy ulicy Szpitalnej, wprost Kasy Oszczędności,

Wanny, prysznice, sitzbady, wychodki pokojowe w różnych formach od 6 do 30 złr., naczynia kuchenne blaszane i emaliowane, samowary rosyjskie i blaszane, latarnie różne, wyroby z drutu cynowanego.

Podejmuje się pokrywania dachów wszelkiemi materyałami, zakłada wodociągi, dzwonki elektryczne, telefony i gromochrony. (1128-2-)

Ceny jaknajumiarkowańsze.

Farby na święcone jajka

w pakiecikach wystarczających do ufarbowania 20 jajek na czerwono, różowo, zielono, żółto, oraz pozłocenia i posrebrzenia po 20 cnt. — są do nabycia w aptece „pod złotym Słoniem" **E. Stockmara.** (1171 3-3)

MAGAZYN MOD

Aleksandry Zamoyskiej

w Krakowie, Sukiennice l. 19,

poleca na sezon wiosenny i letni wielki wybór kapeluszy damskich, piór strusich i fantazyjnych oraz kwiatów paryskich po cenach b. przystępnych. [1049-3-18]

SZNURÓWKI w wielkim wyborze.

Magazyn przyjmuje zamówienia na **SUKNIE DAMSKIE** i wykonywa w najkrótszym czasie gustownie i pięknie.

Modele paryskie.

Rolnik i leśnik

przybyły z zagranicy, teoretycznie i praktycznie wykształcony, kawaler, życzy sobie przyjąć posadę w Galicyi każdego czasu. Chętnie będzie służył na procenta.

Łaskawe oferty pod liter. **R. D. O. w Krakowie, ulice Szpitalna Nr. 4, drugie piętro.** (1134-3-3)

Łubin żółty, nasienie świeże i pewne — **1 korzec** czyli **100 kilo** i worek po **6 złr.** w. a.; poleca (581-8-10)

J. Bulsiewicz, Skład nasion w **Bochni.**

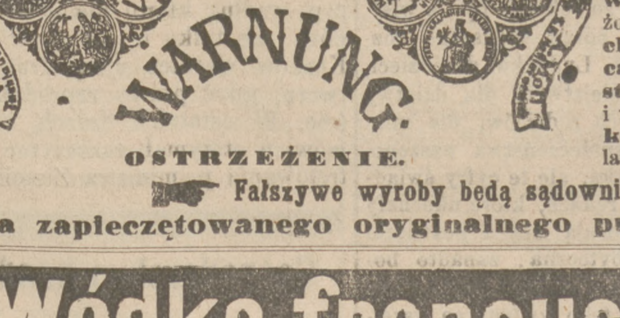
Handel win.

Podpisany ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że z dniem 1 marca b. r. otworzyłem handel win w Krakowie przy ulicy Senackiej Nr. 6, naprzeciw Sądu karnego. Mając gruntowną znajomość w sprowadzaniu win, utrzymywać będę na składzie jedynie prawdziwe wina węgierskie, austryackie i francuskie, po cenach: wina węgierskiego butelka, począwszy od 40 c. aż do 5 złr.; austryackiego butelka od 40 c. do 2 złr. i prawdziwy francuski koniak od 2 do 6 złr. W beczkach wino sprzedaję od 45 złr. do 400 złr. Wino na święta będę sprzedawać w cenie bardzo przystępnej. (1026-6-6)

J. Romanik.

Molla proszki Seidlickie.

Tylko prawdziwe,



OSTRZEŻENIE.

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych,** kurczach żołądka, zaflegmieniu **zgadze, chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach krwi** i hemoroidach, i w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól.

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bólów członków i sparaliżowań, bólu głowy, uszów i zębów, jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach i ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — Flaszka z doskonałym opisem 80 cent.

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest ***w podpis i znak ochronny Molla.***

Olej tranowy M. Krohn & Co.

w ***Bergen*** (w Norwegii).

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, w chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci.

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLLA, c. k. dostawcy nadwor., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się Szanowną Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy mają: w KRAKOWIE K. Wiszniewski, W. Redyk F. Sobierajski apt., M. Jawornicki kup. St. Feintuch kup., — w BIAŁY E. Keler apt., — w BRODACH M Kulak apt., — w GURAHUMORA E. Botezat apt., — w JAROSŁAWIU J. Wisłocki apt. J. Rohm apt., — we LWOWIE J. Beiser apt, S. Rucker aptek., F. W. Królikowski, — w NOWYM SĄCZU W. Filipek apt., Kosterkiewicz, wdowa, R. Jakubowski apt. — w NOWYM TARGU C. Laur, — w OŚWIĘCIMIE J. Löwenberg, — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt., A. Mańkowski apt., — w PRZEMYŚLANACH E. Baranowski apt., — w PODGORZU S. Schlesinger, — w RZESZOWIE J. Schaiter i Sp., A. Karpiński apt., — w SOKALU E. Wysoczański apt., — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz aptek., — w TARNOPOLU F. Jamrógiewicz apt., — w TARNOWIE W. Müldner i Spółka, H. Wierzycki, Fr. Leszczyński, Th. Scharff, — w WADOWICACH A. Herrfurth, — w WOJNICZU C. Nodzyński apt., — w ZBARAZU Izydor Süssermann, — w ZŁOCZOWIE F. Petesch aptek. (984-85-)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1go października 1885 r.

Odjazd z Podgórza-Płaszowa

8·28 rano do Skawiny, Oświęcima, Suchy, Nowego Sącza, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna,
11·23 przedpoł. do Skawiny, Suchy, Zwardonia,
3·27 popołudniu do Skawiny, Oświęcima,
6·40 wieczór do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Stanisławowa, Husiatyna.

Odjazd z Oświęcima

8·18 rano do Skawiny, Podgórza, Suchy, Zwardonia,
3.08 popołudniu do Skawiny, Podgórza, Suchy, Husiatyna.

Odjazd z Tarnowa

2·34 w nocy pociąg osobowy do Grybowa, Zagórza, Zwardonia,
5·17 rano pociąg mięszany do Grybowa, Orłowa, Zwardonia,
1·40 popołud. pociąg osobowy do Grybowa, Orłowa, Husiatyna.

Przyjazd do Podgórza-Płaszowa

10·12 przedpoł. z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Skawiny,
11·22 przedpołudniem z Oświęcima, Skawiny,
4·13 popołudniu ze Zwardonia, Suchy, Skawiny,
6·39 wieczór z Husiatyna, Stanisławowa, Stryja, Nowego Sącza, Suchy, Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Oświęcima

11·54 przedpołudniem z Husiatyna, Suchy, Podgórza, Skawiny,
6·53 wieczór ze Zwardonia, Suchy, Podgórza, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przedpołud. pociąg osobowy ze Zwardonia, Husiatyna, Orłowa, Grybowa,
9·03 wieczór pociąg mięszany ze Zwardonia, Orłowa, Husiatyna, Grybowa,
1·10 w nocy pociąg osobowy z Husiatyna, Grybowa. (618-219-)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

PIERNIK HYGIENICZNY
L. CZYŃSKIEGO
w Jarosławiu,

usuwającym jest, według licznych uznań i świadectw lekarskich, niezawodnym środkiem dyetetycznym dolegliwości leniwego trawienia, jak: dyspepsya, brak apetytu, niesmak, zgaga, odbijanie się, wzdęcie, obstrukcya, kongestya, hemoroidy, niedokrewność i wielu innych. [1116 4-]

Cena za sztukę 20 ct. Do nabycia w wszystkich aptekach i handlach.

Papier klosetowy 15 c.

500 **Schottwiener Papierfabrik,** *Wien, VII., Kaiserstrasse 76.* (303-13-)

Cukierki piersiowe i sok
z babki zaostrzonej

dla wyleczenia z chorób płuc i piersi, kaszlu, kokluszu, chrypki i zaflegmienia oskrzeli. Nieoceniona roślina jaką natura wydaje dla dobra i leczenia cierpiącej ludzkości, zawiera w sobie dotychczas niedocieczoną tajemnicę, że daje uśmierzenie rozognionej błonie śluzowej krtani i ustroju otworu oddechowego również szybko jak skutecznie, przezco prędko następuje wyleczenie dotyczących chorych organów. Ponieważ przy naszym wyrobie poręczamy za czystą mieszaninę cukru i babki zaostrzonej, przeto prosimy o szczególną uwagę na nasz urzędowo rejestrowany znak ochronny i podpis na paczce oraz na flaszce, gdyż tylko wtedy jest prawdziwym **Cena paczki 80 ct., flaszki ct. 75, 40 i 25 ct.** Rozsyłka na prowincyę za zaliczką pocztową.

SCHUTZ-MARKE S&S REEL

Victor Schmidt Söhne

Victor Schmidt & Söhne,
c. k. uprz. fabrykanci.
Fabryka i główna rozsyłka:
w Wiedniu, IV. Alleegasse Nr. 48, nächst dem Südbahnhof.

Do nabycia we wszystkich aptekach, składach towarów aptecznych i składach. — W Krakowie: w aptekach pp. Wł. Bażana, Fort. Gralewskiego, J. Kaczkowskiego M. Skalskiego, spadkob. Krokiewicza, K. Mohra, W. Redyka, F. Sawiczewskiego, A. Siedleckiego E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkob., K. Wiszniewskiego. Oprócz tego mają kupcy Stan. Feintuch, M. Jawornicki, Ed. Fuchs, J. Janiga, J. Mika i Spółka. (829-49-52)

Rożnów
klimatyczne i żętyczne miejsce lecznicze w Morawii,

ochronione od północnych wiatrów wysokiemi górami karapckiemi i lasami szpilkowemi, z łagodnem i czystem powietrzem, obfitem w kwasoród, z pięknym i równym parkiem, doskonałe dla **cierpiących na krtań i płuca** i rekonwalescentów po ciężkich chorobach.

Najbliższa **stacya kolei lokalnej Krasna** przez **M. Weisskirchen** oddalona od **Rożnowa** tylko godzinę. W miejscu **4 lekarzy, zimne i ciepłe kąpiele, przyrządy pneumatyczne i wziewania.** Urząd telegrafowy i pocztowy. Wozy do wszystkich pociągów i codziennie 2 krotna komunikacya pocztowa.

Otwarcie kąpieli 15 maja.

Broszury kąpielowe we wszystkich księgarniach. Ubogich uwzględnia się tylko od 15 maja do 15 czerwca i od 15 sierpnia do 15 września. Prospekta rozsyła darmo i wszelkich objaśnień udziela najchętniej (1044-2-3)

miejski komitet leczniczy.



najwyborniejszy środek przeciw wszelkim owadom

działa rzeczywiście z zadziwiającą siłą i wyniszcza znachodzące się owady szybko i pewnie w taki sposób, że **nawet żaden ślad nie pozostaje.**

Należy zważać dokładnie:

Co w otwartym papierze ważą, nie jest **nigdy** ***„szczególnością Zacherla"***.

Do nabycia **prawdziwe i tanie tylko w oryginalnych flaszeczkach.**

Główny skład ma:

J. ZACHERL
w Wiedniu, I. Goldschmiedgasse Nr. 2. (160-8-11)

Mają na składzie pp.:

w **Krakowie**	W.F A Wielogórski,
F. Sobierajski,	H. Witmayr,
J. Feik,	A. Berger,
A. Siedlecki,	J. Reid,
J. F. Fischer,	H. Wierzycki i Pion,
F. A. Grigar,	F. Leszczyński;
W. Goldwasser,	w **Rzeszowie**
Porębski & Zimler,	J. B. Zacharski,
Stan. Feintuch,	E. G. Neubauer,
Fr. Lenert;	L. Wiesen;
w **Tarnowie**	w **Bochni**
W. Müldner i Spół.,	N. Gatti.

TEODORA GUNKLA

Kaiser-Franz-Josef-Bad TÜFFER
w Dolnej Styryi.

Stacya kolei Południowej: **Markt Tüffer.** Gorące cieplice, 38½° C., podobnie skutkujące jak **Gastein, Pfäffers** w Szwajcaryi i **Czeskie Cieplice, w gośćcu, reumatyzmom, cierpieniach stawów i nerwów, chorobach kobiet itd.** Bardzo wielka łachań i gustowne oddzielne kąpiele. Zimne kąpiele w **rzece San. Kuracya picia wody dla cierpiących na żołądek. Elektryczne oświetlenie i telefon.** Wyborna i tania restauracya I. i II. klasy. Otwarte przez cały rok. Pora letnia rozpoczyna się **d. 15 kwietnia. Dr. M. Ritter von Schön-Perlashof,** lekarz kąpielowy, ordynuje aż do rozpoczęcia pory w **Wiedniu, I., Schönlaterngasse Nr. 9. Broszury** i **prospekta** darmo od **Dyrekcyi.** [956-2-6]

Na

1886. porę wiosenną 1886.
polecą dom handlowy mód i konfekcyi damskiej

Joh. Wisgrill

w Wiedniu, II., Taborstr. 15,
założony w r. 1839,

najmodniejsze materye na suknie damskie,
najświeższe kroje kostiumów, płaszczów deszczowych, żakietów i okrywek.

Zamówienia wykonywa punktualnie i najsumienniej. ***Próbki i illustrowane katalogi darmo i opłatnie.*** (821-5-5)

Do sprzedania
Szafy, lada i szyld
ze składu broni „Diana" w Krakowie Rynek A. B.
(1069 3 3)

Utraconą i osłabioną siłę męzką,

tudzież wszelkie następne choroby wyuzdań, samogwałtu, **tajne grzechy młodzieńcze** i roztrojenie nerwów i t. d. leczą trwale za poręczeniem słynne w świecie **starszego lekarza sztabowego Dra Müllera Miraculo preparaty.** Cena z dokładnym opisem złr. 3 10, pocztą o 25 ct. więcej.

Starszego lekarza sztabowego Dra Müllera

Miraculo wstrzykiwanie

i pigułki leczą bezpiecznie i bez bólu każde upławy rurki moczowej, białe upławy w kilku dniach, także w zastarzałych wypadkach, gdzie niepomoże żaden środek, gruntow. i bez złych następstw. Cena złr. 1·60, pocztą o 25 ct. więcej. (427-6-10)

Sprowadzić można jedynie z **St. Georgs-Apotheke Max Schneid, Wien,** V., Wimmergasse 33, dokąd wszelkie zamówienia adresować należy. — Skład w KRAKOWIE w aptece E. Stockmara.

64 razy w ciągu 40-letniego istnienia odznaczone. | Nie mógłem spać. Pańska Jana Hoffa słodowa czekolada zdrowotna przywróciła mi sen i apetyt. Profesor Antoni Lorenz w Petrinii, 3 lutego 1886. | Na całej ziemi rozszerzone. 27,000 miejsc sprzedaży.

Chorych nadzieja i pociecha

leży we właściwem używaniu takiego środka leczniczego, który przez swoje liczne skutki na zaufanie zasługuje, jak to się dzieje z prawdziwemi Jana Hoffa słodowemi środkami leczniczo-pożywczemi, które przeszło milion skutków wyleczenia w ciągu 40 lat wykazać mogą, co pomnaża się i poświadcza codzień nowemi doniesieniami. Wyroby te z powodu swej doskonałości i siły leczniczej znalazły tak wrażenie sprawiające uznanie, jak jeszcze żaden inny higieniczny wyrób.

Jana Hoffa
zgęszczony wyciąg słodowy
w zastarzałym kaszlu dla ulżenia w chorobach płuc i piersi, dla nielubiących piwa, żołzowatych, w przewlekłem zaflegmieniu.

Jana Hoffa
słodowa czokolada zdrowotna
w niedokrewności i schudnieniu, osłabieniu, nerwowem usposobieniu, bezsenności, smaczna i wzmacniająca. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna zachwalane czokolady nie mogą wykazać tych skutków jak J. Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, dlatego powinna się ona znajdować w każdem gospodarstwie domowem.

Porękę dla każdego kupującego tworzy **64 odznaczeń z Najwyższej strony; milion doniesień o wyleczeniach** ze wszystkich stanów i krajów świata, które się codzień pomnażają; **przeszło 400 urzędowych doniesień wyleczenia** ze szpitali cywilnych i wojskowych przez ich naczelnych lekarzy; **tysiące doniesień o wyleczeniu przez lekarzy,** między nimi koryfeuszów medycyny wszystkich krajów świata; **40-letnie istnienie** z ciągle wzrastającem rozszerzeniem.

Główne składy w Berlinie, Wiedniu, Budapeszcie, Gracu, Paryżu Londynie, Hamburgu, Filadelfii, Brukseli, Frankfurcie n. M., Kolonii, Petersburgu, Królewcu, Amsterdamie i t. d. z 27.000 miejsc sprzedaży, z których co chwila nowe podziękowania i doniesienia o wyleczeniu nadchodzą, a mianowicie:

Jana Hoffa
piwo zdrowotne z wyciągu słodow.
środek pożywczy i leczniczy w zastarzałych cierpieniach przyrządów piersiowych i oddechowych, suchotach, cierpieniach żołądka, nieregularnem trawieniu, odnowieniu krwi, niedokrewności, osłabieniu nerwów, cierpieniach hemoroidalnych i jako doskonale uznany środek wzmacniający po przebytych chorobach.

Jana Hoffa
piersiowe cukierki z wyciągu słod.
przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, w cierpieniach przyrządów oddechowych wogóle.

1886! Podziękowania i doniesienia o wyleczeniu 1886!

Sambor 7 marca 1886. W. P. Uważam za równie święty jak przyjemny obowiązek, wypowiedzieć Panu moje Najgorętsze uznanie za doskonałą siłę leczniczą i pożywną sprowadzonych dla mojego własnego użytku, Jana Hoffa wyrobów własnych. Uporczywe cierpienie nerwowe rzuciło mnie na łoże boleści i wystąpiło zaraz z bardzo silnemi symptomatami, jak wielka trudność oddychania, nabrzmienie dolnych części ciała i t. d. Po szczęśliwem usunięciu tych niebezpiecznych oznak, pozostał kompletny brak apetytu i bezsenność, wskutek czego tak opadłem na siłach, że zaledwie mógłem się poruszać. Ale wyborne J. Hoffa piwo zdrowotne, słodowe i zdrow., czokolada słodowa zdziałały cuda, gdyż po ich używaniu przybywał coraz bardziej apetyt i sen, a obecnie dziwią się odwiedzający mnie nad moją czerstwą i zdrową cerą. Teraz czuję się tak wzmocnionym, że spodziewam się wkrótce znów moją praktykę wykonywać z dawnym zapałem. Prosząc za zaliczką o powtórną przesyłkę, zostaję z najwyższym szacunkiem **Dr. Reis,** prakt. lekarz w Samborze.

Eisenstadt, 22 lutego 1886. W. P.! Uczucia najżywszego podziękowania powodują mnie, iż odzywam się pisemnie do Pana. Ciężkim, bardzo ciężkim był cios, który mnie trafił przed dziesięciu tygodniami, gdyż dostałem zapalenia płuc. Po szczęśliwem usunięciu zapalenia, ukazała się jednak taka kompletna niestrawność, że przez 5—6 tygodni mimo wszelkich lekarstw prawie nic nie mógłem strawić, wskutek czego tak opadłem z sił, że zaledwie mógłem się poruszyć. Wszystkie te bóle obecnie ustały. Za poracą lekarzy używałem Pańskiego J. Hoffa piwa zdrowotnego słodowego (jedną butelkę dziennie) i słodowej czokolady zdrow. Już po użyciu 12 butelek powrócił apetyt. Wszystko jest w normalnym przebiegu, a moje zdrowie zupełnie powróciło. W życiu jest znowu życie. Pański wyborny wyrób uczynił moje ciało mięsistsze, silne nerwy, a o ile przed trzema tygodniami byłem do pracy właściwie niezdolnym, to obecnie chętnie oddawać się będę mojemu zawodowi. Z szacunkiem **Wilh. Hermann,** nauczyciel szkolny w Eisenstadt, w Oedenburskiem hrabstwie.

Bochnia, 6 lutego 1886. W. P.! Ponieważ w mojej chorobie Pańskie J. Hoffa piwo zdrowotne słodowe bardzo wiele mi pomogło, przeto upraszam uprzejmie o przysłanie pospieszną wysyłką za zaliczką 25 butelek piwa zdrow. i 10 paczek cukierków słodowych. Z szacunkiem **Andrzej Jenner,** urzędnik kolei K. Ludwika.

Csakova, 6 grudnia 1885. W. P.! Ponieważ moje cierpienie od używania Pańskich wyrobów widocznie się polepsza, przeto proszę odwrotnie przysłać za zaliczką 4 funt. J. Hoffa słodowej czokolady zdrowotnej I i 2 woreczki cukierków słodowych. **Paweł Dessor.**

Güns, 6 grudnia 1885. W. P.! Moja żona znajduję ulgę tylko przez Pańskie J. Hoffa wyroby słodowe, proszę więc o ponowne przysłanie i t. d. Z szacunkiem **Antoni Rigler,** młyn parowy Güns.

Berlin, 14 stycznia 1886. W. P.! Proszę o 2 butelki J. Hoffa wyciągu słodowego i 1 woreczek cukierków dla własnego użytku. **Dr Mehlhausen,** dyrektor król. szpitala.

Petrinja w Kroacyi, 3 lutego W. P,. Upraszam o ponowne przysłanie 2½ kilo J. Hoffa zdrowot. czokolady słodowej, gdyż po każdej nie mogę spać; czokolada ta wzmacnia znacznie apetyt, zatem ogólne zdrowie. Z szacunkiem **Antoni Lorenz,** profesor.

Warin p. Trenczynem 26 listopada 1885. W. P.! Najserdeczniejsze dzięki w skutek Pańskiego znakomitego piwa, słodowego, ktore po krótkim używaniu, wzmocniło wyborny apetyt i bardzo dobry sen. Z szacunkiem **Józef Hurkei,** właśc. dóbr.

Petrovoszello, 22 grudnia 1885. W. P. Bardzo jestem wdzięcznym za Pańskie J. Hoffa piwo słodowe, które mi znacznie ulżyło i bez którego nie mogę prawie żyć. Proszę przysłać 11 butelek tegoż piwa słodowego i 2 woreczki cukierków. Z szacunkiem **Stefan Toth.**

Kubin, 24 grudnia 1885. W. P.! Ponawiam zamówienie na 10 butelek J. Hoffa wyciągu słodowego, gdyż po użyciu pierwszej posyłki czuję znaczną zmianę w przewlekłem cierpieniu żołądka. Z szacunkiem **Milan Csirkovits,** właśc. gruntu.

Lwów, 1 stycznia 1886. Proszę przysłać 13 butelek Pańskiego J. Hoffa wybornego piwa zdrowotnego. Z szacunkiem **Józef Jankowski,** ulica Teatralna, 12.

Wiedeń, c. k. ogólny szpital. Proszę o 12 butelek J. Hoffa piwa zdrowotnego. Apteka szpitalna, E. Ghilang, apt.

Jan Hoff, c. k. nadworny dostawca, posiadacz c. k. zł. krzyża zasługi z koroną, Hohenzollern. medalu zasługi Bene merenti, radca, kawaler pr. korony, nadworny dostawca prawie wszyst. książ. w Europie, posiadacz 64 cesar. król., wielkoksiąż., książęcych mianowań i odznak, także lekarsk. i nauk. wydziałów, wynalazca i fabrykant słodowych środków leczniczych w Berlinie (Neue Wilhelmstrasse 1) i w **Wiedniu** Bräunerstrase 8.

Ostrzeżenie przy zakupnie. Lekarze we Francyi, Anglii, Holandyi, Belgii, Ameryce i wszyscy znakomici lekarze europejscy ordynują i zapisują w aptekach: Original-Extractum malti Johann Hoffii, ażeby chory i rekonwalescent otrzymał rzeczywiście prawdziwe lekarstwo, bo tylko oryginalne Jana Hoffa zdrowotne wyroby z wyciągu słodowego uznane są od 40 lat i przyprowadziły do zdrowia krocie tysięcy chorych. Na etykietach dyetetycznych prawdziwych pierwszych Jana Hoffa środków leczniczo-pożywczych z wyciągu słodowego znajduje się znak ochronny (popiersie Jana Hoffa z podpisem: Johann Hoff, i napisem powyżej: alleinige Erfinder der Malzpräparate, w stojącym owalu). Uprasza się Szanowną Publiczność, ażeby na ten oryginalny znak ochronny dokładnie uważała.

Ceny na miejscu w Wiedniu: piwo zdrowotne z wyciągu słodowego (ze skrzynką i butelkami): 6 butelek 3 złr. 82 ct., 13 butelek 7 złr. 26 ct., 28 butelek 14 złr. 60 ct., 58 butelek 29 złr. 10 ct. Zgęszczony wyciąg słodowy 1 flaszeczka 1 złr. 12 ct., ½ flasz. 70 ct. Czokolada słodowa ½ kilo I. 2 złr. 40 ct., II. 1 złr. 60 ct. I/II 1 złr. Piersiowe cukierki słodowe w woreczkach po 60 ct., 30 ct. i 15 ct. **Niżej 2 złr. nic się nie posyła.** Pierwsze prawdziwe śluz rozwalniające Jana Hoffa piersiowe cukierki słodowe są w niebieskim papierze.

Pierwsza, prawdziwa lecznicza, ciało wzmacniająca Jana Hoffa czokolada z wyciągu słodowego (dla niedokrewnych, cierpiących na bladnicę i bezsenność) została 64 razy odznaczoną w ciągu 40-letniego istnienia fabryki. Wszelkie francuskie, angielskie, hiszpańskie i inne do zakupna wychwalane czokolady nie mogą się poszczycić takiemi skutkami dla zdrowia, jak Jana Hoffa zdrowotna czokolada słodowa, która też z tego powodu powinna się znajdować w każdem gospodarstwie domowem. (823-4 4)

Nigdy jeszcze nie piłam lepszej czokolady nad wzmacniającą Jana Hoffa czokoladę słodową: Księżna Wołkońska w Rzymie. — Również ja czuję wzmacniającą siłę Pańskiej wybornej czokolady słodowej, Pańskiego zgęszczonego wyciągu słodowego i piwa słodowego. Księżniczka Schönaich-Carolath.

Składy mają w Krakowie: K. Wiszniewski, J. Trauczyński, E. Stockmar, W. Redyk apt., Jan Janiga Rynek 41, dalej *E. Radler, A. Siedlecki, Wilczyński apt., Wilhelm Fenz, St. Feintuch, J. Mika i Sp., Edw. Fuchs;* w BOCHNI J. Michnik; w BORYSŁAWIU Samuel J. Freund; w BIELSKU-BIAŁY A. Blumenthal, Fuchs, aptek., Tylko, Harok; w CZERNIOWCACH G. Barber, Alt, Beldowicz aptek., Ign. Schnirch, A. Bayer; w CZORTKOWIE L. Noss aptek.; w DROHOBYCZU J. Aichmüller, R. czka aptek., T. Jabłoński, Ab. Reiss; w GORLICACH S. Birn; w GRYBOWIE A. Muszyński; w HALICZU J. Ameczowski; w JAROSŁAWIU J. Rohm, A. Wisłocki aptek., S. Ellenberg; w JAŚLE T. W. Bräglewicz, J. Pollak i Syn; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, Stenzel aptekarz; w MONASTERZYSKACH J. Motrycz aptek.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek aptek.; w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek aptek.; w PRZEMYŚLU M. Krug; w RZESZOWIE J. Ed. Neugebauer, Schaitter & Co., A. Karpiński apt; w SAMBORZE J. Aleksiewicz aptek.; w SANOKU A. Rynczarski; w STANISŁAWOWIE J. Macura, A. Amirowicz apt., Kalman Jonas; w STRYJU Ballaban & Apfelgrün; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, H. Kahane apt.; w TARNOWIE W. Müldner & Comp.; w WADOWICACH Jan Pohl; w ZŁOCZOWIE Józef Gold.

Polecone prawie przez wszystkich cesarskich, królew., książęc. przybocznych lekarzy. | **Ostrożność przy zakupnie.** Extractum malti Hffii jest do nabycia we wszystk. apt. składach aptecz. i wiek. handl. Żądać wyraźnie tylko z orygin. znak. ochronn. (stojący owal z portretem i podpisem wynalazcy. I. Hoffa. | Codzień nowe wyleczenia we wszystkich dziennikach. Od 40 lat przeszło milion wyleczeń.

J. IHNATOWICZ
poleca (216 13-)
wyśmienite Mydła do mycia twarzy, rąk i kąpieli.
wyszczególnione 6 medalami zasługi i dwoma dyplomami uznania.

	ct.		ct.
MYDŁO najprzedniejsze do golenia brody	25	MYDŁO GLICERYNOWE, przeźroczyste, zawiera 35% czystej gliceryny, znakomicie wpływa na naskórek 20, 30 ct. i	40
MYDŁO MIGDAŁOWE bardzo delikatne 10 cent, 20 i	25	MYDŁO GLICERYNOWE płynne, we flaszeczkach, oczyszcza skórę od pryszczy, liszajów trądzików, flaszka	40
MYDŁO KOKOSOWE białe do rąk 10 i	20	MYDŁO PIASKOWE, do mycia rąk, 15 i	25
MYDŁO PALMOWE, żółte 6, 12, 18 c. i	24	MYDŁO PUMEKSOWE, do mycia kołnierzyków i mankietów gutaperchawych	10
MYDŁO GRYSIKOWE, wyśmienite do twarzy i rąk	40	MYDŁO TYMOLOWE znakomicie oczyszcza skórę od wszelkich wyrzutów	50
MYDŁO ŻÓŁTKOWE, wydelikaca, wygładza i znakomicie oczyszcza skórę	30	MYDŁO KARBOLOWE, bardzo korzystnie myć ręce, twarz, a nawet całe ciało w czasie epidemii, celem ochronienia od zakażenia się	20
MYDŁO ZIOŁOWE, otrzymujące się przez zgęszczenie soku roślin aromatyczno-żywicznych, znakomite	25	MYDŁO SIARKOWE, z wielkiem powodzeniem używa się do zniszczenia pryszczów i wszelkiego rodzaju wyrzutów na skórze	25
MYDŁO PIŻMOWE, posiada bardzo przyjemny piżmowy zapach	30	MYDŁO BENZEOSOWE, bardzo korzystnie używa się do usunięcia wyrzutów i plam skórnych	25
MYDŁO PACZULOWE przyjemnej woni i jest bardzo poszukiwane	30	MYDŁO KAMFOROWE, uśmierza świędzenie i pieczenie skóry, usuwa wyrzuty i czerwoność z twarzy i rąk	25
MYDŁO RÓŻANE najprzedniejsze 40 ct. i	80	MYDŁO MIODOWE, do wydelikatnienia rąk, kawałek	10
MYDŁO OLIWNE dla dzieci	36	MYDŁO MIESZCZAŃSKIE, znakomite	10
MYDŁO z IGIEŁ SOSNOWYCH, przyjemne w użyciu, skutecznie ochrania skórę od liszajów i wyrzutów	30	MYDŁO SMOŁOWE, zawiera 40% czystej smoły (dziegciu) usuwa pryszcze, liszaje, wszelkie wysypki skórne, pocenie nóg i łupież na głowie	30
MYDŁO BALSAMICZNE, oczyszcza skórę, nadaje białość i delikatność	40	MYDŁO SMOŁOWO GLICERYNOWE, miękczy i odczyszcza skórę od liszajów, trądzików i t. p., kawałek	30
MYDŁO FIJOŁKOWE przyjemnej woni	35		
MYDŁO KOSMETYCZNE, usuwa piegi, opalenia słoneczne, twarzy przywraca świeżość i białość	60		
MYDŁO HIGIENICZNE, odznacza się olejkowatością, nadzwyczaj delikatne i specyalnie zastosowane do twarzy	50		
MYDŁO RYŻOWE, używa się do wydelikacenia i wybielenia skóry na twarzy	60		
MYDŁO GLICERYNOWE, białe, łatwo pieniące, wybornie oczyszcza skórę i chroni od pryszczenia się	30		

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych, ul. Kopernika Nr. 3, Hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. — W KRAKOWIE Sukiennice Nr. 20. W CZERNIOWCACH Rynek Nr. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

ASTHME

Duszność, chrypka, katary zadawnione i wszelkie cierpienia kanałów oddechowych ustępują po użyciu RUREK LEVASSEURA.

NÉVRALGIES

Wszelkie cierpienia nerwowe każdej chwili ustępują po użyciu pigułek antinewralgijnych Dra CRONIER.

W Paryżu, Skład główny w Aptece pana LEVASSEUR, rue du Pont-Neuf, 7. Dostać można we wszystkich głównych aptekach.

W Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (153 76)

Znak ochronny.

R. Strassnickiego
dyetetyczne piwo słodowe
zbadane przez p. docenta **Dr. Kratschmera.**

Najsłynniejsi i najwybitniejsi koryfeusze nauki lekarskiej, jak pp.: radca dworu **profesor von Bamberger,** radca dworu **profesor Braun v. Fernwald,** radca dworu **profesor Dr. T. Billroth, profesor Albert,** radca rządowy **profesor Schnitzler, profesor Hofmokl,** oświadczają jednozgodnie w oddanej pisemnej opinii, że dyetetyczne piwo słodowe jest wybornym **środkiem pożywczym** i **leczniczym** w chorobach zupełnej niedokrewności, u osób zmizerniałych i schudzonych, wskutek długotrwających chorób, w chorobach **przyrządów oddechowych** i **piersiowych** i t d. i t. d. Prawie niezrównanie i zadziwiająco działa „dyetetyczne piwo słodowe" w chorobach kobiet i żołzach dzieci i służy szczególnie do szybkiego wyzdrowienia rekonwalescentów po każdej ciężkiej chorobie.

Uznania można przejrzeć w moim kantorze.

Cena butelki w Wiedniu z opisem użycia, opakowaniem i opłatną dostawą do dworca kolei lub statku 50 cnt. Skrzynki próbne po 5 butelek po cenie 2 złr. 80 cnt.

Główna rozsyłka i piwnice: w Wiedniu, Ober-Döbling, Nussdorferstrasse 29, we własnym domu.

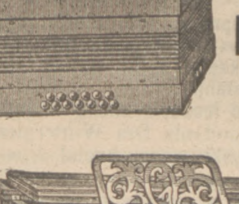
Składy mają w KRAKOWIE pp. K. Wiszniewski. E. Radler, J. Trauczyński, W. Redyk, aptek. — we LWOWIE S. Rucker, A. Salepiński, J. Beiser apt. — w TARNOWIE F. Węgrzynowski, W. L. Chodacki apt. — w RZESZOWIE A. Karpiński apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt. — w PRZEMYŚLU A. Mańkowski apt. — w SANOKU J. Zarewicz apt. — w SAMBORZE J. Aleksiewicz apt. — w STRYJU L. Gärtner apt. — w OŚWIĘCIMIE A. Polaszek — w BRODACH A. Latainer i M. Kulak apt. — w TARNOPOLU H. Kahane i L. Fleischmann. (814-8-9)

MIGRENY – BÓLE GŁOWY
GUARANA
PP. GRIMAULT & Cº
APTEKARZY W PARYŻU

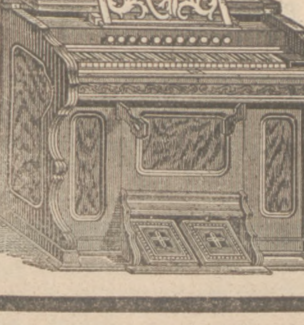
Jedno tylko pudełko tego roślinnego i naturalnego proszku, rozpuszczone w małej ilości ocukrzonej wody jest dostatecznem do wyleczenia najgwałtowniejszych *bólów głowy, migreny i newralgij.* Wzmacniające i toniczne działanie Guarany czyni ją niezaprzeczenie skuteczną przeciwko *rznięciom żołądka.* — SKŁAD W PARYŻU, 8, ULICA VIVIENNE I W GŁÓWNYCH APTEKACH.

W KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka i Wiszniewskiego. (242-7)

Odznaczony na największych wystawach pierwszemi medalami.



JAN KLEIN
pierwsza c. k. wył. uprz.
FABRYKA HARMONIJ I HARMONIJEK
Wien, VII., Mariahilferstr. 86,
filia w Budapeszcie, Tabakgasse 10.



poleca najlepsze instrumenta z bardzo dobremi szkołami do samonauki, z dodatkiem przeszło 1200 najulubieńszych kawałków muzycznych na jedno-, dwu- i trzyrzędowe harmonijki, następnie chromatycznie strojone i fortepianowe harmonijki, melofony, harmonijki fletowe harmonie, melodyony do kręcenia, najlepsze harmonijki ustne itd. **Harmonie** 5 okt. jednorzędowe, 3 rejestra **75 złr.**, 5 okt. dwurzędowe 3 rejestra **100 złr.,** z 2, 3, 4, 5, grami rozmaite wedle cennika.

Bardzo znaczny wybór ARISTONÓW

z rejestrami lub bez nich, tudzież wielki skład przynależnych nut po najtańszych cenach. Reparacye w tym fachu wykonywa bardzo szybko i jak najlepiej. — **Illustrowane cenniki na żądanie darmo.** (986 3-3)

Fakta poświadczają, że moje dotyczące ogłoszenie do szanow. publiczności tylko na rzetelnej prawdzie polega, a mianowicie:



Cały zapas pod względem trwałego wyrobu bardzo **słynnej fabryki derek i koców** przyjąłem po **nadzwyczaj niskich cenach,** tak, **że tylko ja mogę za bajecznie tanią cenę**

po 1 złr. 75 ct.
jednę derkę na konie

sprzedać. Te derki są 190 centimetrów długie 130 cent. szerokie, bardzo mocne, grube jak deska, trwałe, w paski z kolorow. bordiurami i mogą być także używane jako **kapy na łóżka. Na wszystkie strony świata** wysyłam je ciągle z powodu trwałości i **taniości,** gdyż dawniej kosztowały więcej niż **podwójnie.** Oprócz tego sprzedaję także

derki fiakierskie

bardzo dobrego gatunku, piękne, wielkie, w różnych paskach i bordiurach, po nadzwyczaj taniej cenie, sztuka tylko

po 2 złr. 50 ct.

Rozsyłki za zaliczką lub za gotówkę. **Nieodpowiedni towar** przyjmuję napowrót, a **pieniądze** natychmiast zwracam. (843-5-6)

Adres: Universal-Export-Bureau S. Löw, Wien, II. Grosse Schiffgasse 3.

OBWIESZCZENIE.

Nr. 1898. (1074-2-3

Gmina miasta **Sambora** licząca przeszło 13,000 mieszkańców i mająca stałej załogi wojskowej przeszło 600 ludzi (2 bataliony piechoty i kadry uzupeł. 61 batalionu obrony kraj. i 3 pułku ułanów), siedziba c. k. komendy rezerwowej i werbowniczej, tudzież c. k. Sądu obwodowego, c. k. Dyrekcyi skarbu, c. k. Starostwa i wyższego gimnazyum, szkoły wydziałowej męskiej i szkoły żeńskiej — wydzierżawi propinacyę wódczaną, piwną i miodową wraz z dodatkiem gminnym — najwięcej ofiarującemu **na lat trzy od 1 stycznia 1887 r. począwszy** — przez publiczną licytacyę, która odbędzie się w ratuszu miejskim **dnia 17 maja 1886 r.** od godziny 10ej przedpołudniem począwszy.

Cena wywołania rocznego czynszu wynosi:

a) za propinacyę . złr. 21,077 c. 20
b) za prawo poboru dodatku gmin. . „ 14,044 „ 80
Razem . „ 35,122 „ —

Wadyum złożyć się mające przed rozpoczęciem licytacyi do rąk komisyi wynosi 10% ceny wywołania.

Oferty pisemne — odpowiednio do warunków licytacyi wystawione — przyjmowane będą tylko do godziny 12ej w dniu licytacyi.

Po zamknięciu licytacyi bądź ustne bądź pisemne oferty uwzględnione nie będą.

Warunki licytacyi przejrzeć można w tutejszym urzędzie.

Magistrat kr. w. miasta
Sambor, dnia 14 kwietnia 1886 r.

Ogłoszenie konkursu.

[1071 2-3]

Wydział Rady powiatowej w Tarnowie rozpisuje niniejszem konkurs na posadę **sekretarza Rady powiatowej** — z płacą roczną 1000 złr. w. a.

Posada ta jest tymczasową, jednakże, stosownie do postanowienia §. 5 i 6 statutu służbowego, po upływie lat pięciu w stałą się zamienia.

Ubiegający się o rzeczoną posadę mają wnieść najdalej **do dnia 30 maja 1886 r.** podania pisemne do podpisanego Wydziału i w nich wykazać swój wiek, stan, dotychczasowe zatrudnienie, dokładną znajomość języka polskiego i niemieckiego, tudzież państwowych i krajowych ustaw administracyjnych.

Z Wydziału Rady powiatowej.
W Tarnowie, dnia 31 marca 1886 r.

Konkurs.

Nr. 4537. [1064 3-3]

C. k. Namiestnictwo orzekło reskryptem z dnia 31 grudnia 1885, L. 78649, że dla zarządu lasami należącemi do dóbr Rzemień w przestrzeni 4238 morgów, ma być przyjęty egzaminowany gospodarz lasowy. Z posadą tą połączona będzie także administracya dóbr Rzemień, obecnie wydzierżawionych. W celu obsadzenia tej posady z roczną płacą 1600 złr., tudzież z dodatkiem 70 korcy owsa, słomy i siana, potrzebnego do utrzymania pary koni do służby, lub wartości w kwocie 400 złr.— C. k. Sąd obwodowy jako władza nadkuratelarna rozpisuje niniejszem konkurs, z tem dołożeniem, że zamianować się mający techniczny kierownik lasów będzie niezawisłym od władzy Wielm. Zdzisława Bogusza jako ojca nieletnich właścicieli dóbr Rzemień.

Podanie wnieść należy do tutejszego Sądu obwodowego w ciągu dni 30, od dnia ogłoszenia.

Z c. k. Sądu obwodowego
w Tarnowie dnia 27 marca 1886 r.